DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz 10 str.	Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.	Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza	Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20
	Rękopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18	Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80	

Rok III. Bydgoszcz, sobota 23 lipca 1932 Nr. 167

Najczarniejszy dzień w dziejach Niemiec

Berlin, 22. 7. (PAT). Kanclerz Papen wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, w którem uzasadniał zarządzenia, wydane w celu przywrócenia normalnych stosunków w Prusach. Mówca zaznaczył, że partja komunistyczna wedle oświadczenia własnych przywódców i na podstawie wielu faktów, stwierdzonych przez najwyższy trybunał Rzeszy, dążyła do obalenia konstytucji w drodze gwałtu, i pracuje od lat nad rozbiciem policji i wojska, usiłuje zniszczyć religijne, moralne, kulturalne podstawy narodu niemieckiego, a do walki politycznej wnosi przy pomocy swoich nielegalnych organizacyj terorystycznych gwałty i mordy, jako środki walki. Obowiązkiem każdego rządu jest ustalić wyraźnie różnice między wrogami państwa, a tym odłamem narodu niemieckiego, który walczy o dobro powszechne. Ponieważ miarodajne koła polityczne nie mogły się zdecydować na zajęcie stanowiska moralnego i politycznego równouprawnienia komunistów i narodowych socjalistów, więc wytworzył się **nienaturalny stan, w którym siły komunistyczne stanęły w jednolitym froncie, powstając przeciwko rosnącemu** ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Rząd Rzeszy nie mieszał się tak długo do tego, dopóki ruch ten pozostawał sprawą czysto partyjną. Gdy jednak komuniści zaczęli wywierać wpływ na zarządzenia odpowiedzialnych kół rządowych w Prusach, interwencja rządu Rzeszy do rządu pruskiego okazała się konieczną. Nie było bowiem rzeczą przypadkową, że tylko w Prusach komunistyczne organizacje bojowe **przybrały rozmiary, zagrażające stale porządkowi publicznemu** i że tylko w Prusach towarzyszą agitacji wyborczej wzmagające się coraz bardziej krwawe walki. Przeprowadzone w ostatnich czasach dochodzenia stwierdziły, że znaczna część wspomnianych zaburzeń i walk powodowana została przez działalność komunistycznych grup terorystycznych. Rozwój stosunków politycznych w Prusach pozbawił osobistości polityczne w Prusach niezależności, niezbędnej do powzięcia decyzji i zarządzeń, koniecznych do zwalczenia antypaństwowej działalności partji komunistycznej. Jeżeli bowiem wysocy urzędnicy państwa pruskiego umożliwiali przywódcom komunistycznym tuszowanie ich nielegalnych dążeń terorystycznych, jeżeli specjalnie jeden z pruskich prezydentów policji wzywał swoich towarzyszy partyjnych do nieprzeszkadzania komunistom, to znaczy to podrywanie zgóry autorytetu państwa, w sposób szkodliwy dla bezpieczeństwa w tym państwie. Zarządzenia rządu Rzeszy nie zwracają się przeciwko samodzielności Prus, lecz ograniczają się do stworzenia podstaw mających na celu przywrócenie normalnego stanu prawnego i autorytetu państwa. **Rząd Rzeszy pragnie zapewnić spokojny przebieg walki wyborczej i polityczną działalność ograniczyć tylko w tym stopniu, o ile to będzie niezbędnem do utrzymania bezpieczeństwa publicznego.** Mąciciele zostaną ujęci w stanowcze karby, aby umożliwić narodowi rozstrzygnięcie walk wyborczych. Ponieważ dotychczasowy pruski min. spraw **wewnętrznych oświadczył, że ustąpi tylko pod naciskiem gwałtu,** rząd Rzeszy zmuszony był na podstawie pełnomocnictw udzielonych mu przez prezydenta Rzeszy wprowadzić w Berlinie i Brandenburgji stan wyjątkowy. **Stan wyjątkowy utrzymany będzie tak długo, jak tego wymagać będzie przywrócenie normalnych stosunków.** Rząd Rzeszy sądzi, że już w najbliższym czasie cofnięte będą wydane zarządzenia i kroczyć będzie w dalszym ciągu drogą, którą uznał za słuszną.

Nowi komisaryczni ministrowi pruscy.

Berlin, 22. 7. (PAT). Według doniesień **prasy popołudniowej, kanclerz von Papen** w charakterze rządowego komisarza w Prusach przystąpił do komisarycznego obsadzania stanowisk poszczególnych ministerstw w rządzie pruskim. Na stanowisko ministra spraw wew. powołany został komisarz **Bracht**, który objął wczoraj w południe urzędowanie. Na ministra handlu wyznaczony został komisarz banku Rzeszy dr. Ernst, na kierownika pruskiego ministerstwa finansów powołano sekretarza stanu Schleusenera. Na kierownika ministerstwa rolnictwa sekretarza stanu w min. wyżywienia Rzeszy Mussekla. Stanowiska ministra sprawiedliwości i kultury nie zostały dotychczas obsadzone. Pozatem przewiduje się szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu, nadprezydentów i prezydentów regencyj.

Berlin, 22. 7. (PAT). Jako dalsi członkowie w skład nowego rządu komisarycznego Prus weszli jako minister sprawiedliwości **Hoelscher**, kultury **Lammers** i opieki społecz. Scheidt.

Krwawy taniec już się rozpoczął

Berlin, 22. 7. (PAT). Donoszą o następujących zajściach, jakie zdarzyły się w ciągu ubiegłej nocy w Berlinie.

O północy komuniści usiłowali wznieść barykady w dzielnicy wschodniej, używając do tego celu zatrzymany i opanowany autobus i tramwaj. Gdy na miejsce przybyła policja, komuniści przyjęli ją gradem kul rewolwerowych. Policjanci odpowiedzieli salwą. Zabity został jeden komunista, a szereg uczestników zajścia zostało ranionych. W Hamburgu doszło do ostrego starcia między narodowymi socjalistami i t. zw. frontem antyfaszystowskim. W czasie bójki jeden narodowy socjalista został zabity, a szereg dalszych lekko ranionych. Według doniesień ze **Szczecina** w kąpielisku Zingst **zamordowany został urzędnik, wydelegowany do nadzoru na zgromadzenie komunistyczne.** W Gelsenkirchen doszło również do ostrego starcia między narodowym socjalistą a członkami „Żelaznego frontu". Hitlerowiec dał szereg strzałów na skutek których trzech uczestników zostało ciężko ranionych. W walce, jaka się następnie wywiązała, sprawca napadu doznał ciężkich obrażeń.

Ostre zarządzenia komendanta wojskowego

Berlin, 22. 7. (PAT). Komendant wojskowy na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstedter wydał dwa **niezwykle ostre rozporządzenia wchodzące natychmiast w życie.** W pierwszem nakazuje on policji, aby, gdzie tylko tego będzie trzeba, energicznie i bezzwłocznie używała broni. Drugie rozporządzenie przewiduje zaostrzenie przepisów przeciwko nielegalnym posiadaczom broni.

Równocześnie gen. Rundstedter zgłosił do nadprokuratury w Berlinie **wniosek o wszczęcie postępowania karnego przeciwko dotychczasowemu prezydentowi policji Grzesińskiemu, wiceprezydentowi Weissowi i komendantowi Heimansbergowi** za niepodporządkowanie się żądaniu komendanta wojskowego zaprzestania wszelkiej działalności służbowej.

Berlin, 22. 7. (PAT). Komendant wojskowy na Berlin i Brandenburgję wydał okólnik do prezydenta policji i nadprezydentów prowincji, zawierający **instrukcje w sprawie bezwzględnego karania i ścigania w myśl postanowień dekretu prezydenta Rzeszy wszystkich osób, które słowem lub na piśmie rozpowszechniają hasła strajku generalnego.**

Nowy „rząd" urzęduje

Berlin, 22. 7. (PAT). Na zaproszenie komisarza Brachta odbyło się **wczoraj w Kancelarji Rzeszy zebranie pruskiej rady ministerjalnej,** w której wzięli udział nowomianowani komisaryczni kierownicy ministerstw pruskich. W posiedzeniu tem wziął również udział kanclerz, który zwrócił się na wstępie do obecnych z prośbą o objęcie kierownictwa poszczególnych resortów na co wszyscy wyrazili swoją zgodę.

Według doniesień prasy omówione zostały **sprawy zawieszenia w urzędowaniu szeregu nadprezydentów, prezydentów regencji i prezydentów policji. Z 12 nadprezydentów 5 lub 6 ma być usuniętych z zajmowanych stanowisk.** Dotyczyć to będzie przedewszystkiem tych, którzy należą do stronnictwa socjaldemokratycznego. Pozatem **nowy komisarz po objęciu urzędowania zawiesił w działalności podsekretarza stanu w min. spr. wewnętrznych.** Sekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Weissman złożył prośbę o zwolnienie ze stanowiska. Sekretarz stanu w ministerstwie handlu został urlopowany.

Przed Trybunał Stanu

Berlin, 22. 7. (PAT). W wyniku wczorajszego posiedzenia zawieszeni ministrowie gabinetu pruskiego wystosowali do prezydenta Hindenburga **telegram z prośbą o ograniczenie zarządzeń nadzwyczajnych do chwili zapadnięcia decyzji trybunału stanu.** Drugi telegram wysłano pod adresem kanclerza Papena. Stwierdza on, że **ministrowie pruscy nie odmówili podjęcia rokowań z rządem Rzeszy i komisarzem, nie zgodzili się tylko na stawienie się w kancelarji Rzeszy na zaproszenie kanclerza, występującego w roli premjera pruskiego.** Telegram stwierdza, że zawieszenie z tego powodu ministrów rządu pruskiego w ich czynnościach jest sprzeczne z konstytucją Rzeszy i Prus.

Według doniesień prasy **oprócz ministra Severinga odmówili dobrowolnego ustąpienia ze swoich stanowisk również minister handlu i rolnictwa.** Nie uznali pozatem swojego zawieszenia **minister sprawiedliwości Schmidt i minister finansów Klepper.** Stanowisko ministra kultury jest dotychczas nie znane.

Berlin, 22. 7. (PAT). Zawieszeni w czynnościach członkowie gabinetu pruskiego zebrali się wczoraj na naradę w gmachu pruskiego ministerstwa opieki społecznej. Według doniesień prasy tematem obrad miały być sprawy związane ze **zgłoszonemi przed trybunał stanu wnioskami** o wydanie tymczasowego **orzeczenia co do ostatnich zarządzeń** rządu **Rzeszy.**

Pierwsi żołnierze polscy nad polskiem morzem

Szczegóły zjazdu Legjonistów w Gdyni

(o) Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Tegoroczny **zjazd Legjonistów,** jak już donosiliśmy, odbędzie się w Gdyni. Zwołanie zjazdu w dziesiątą rocznicę Związku Legjonistów Polskich nad morze polskie podyktowane zostało szczególnemi względami. **Wielu z pierwszych polskich żołnierzy nie widziało morza polskiego ani budującego się miasta i portu.** Zjazd będzie jednodniowy i odbędzie się, jak wiadomo, 14 sierpnia. Szczegóły zjazdu będą podane w dniach najbliższych.

Kierownictwo organizacyjne spoczywa w ręku specjalnego komitetu. Pozatem powołano do życia **wojewódzki komitet pomorski z p. wojewodą Kirtiklisem na czele,** obywatelski komitet przyjęcia uczestników oraz komitet wykonawczy. Dla uczestników zjazdu Ministerstwo Komunikacji uruchomi **4 pociągi specjalne** w przeddzień zjazdu z Wilna, Lwowa, Krakowa i Warszawy. Odjazd pociągów nadzwyczajnych nastąpi w nocy 14 sierpnia po uroczystościach zjazdu. Z uwagi na sezon kąpielowy należy liczyć się z brakiem kwater i dlatego dłuższe pozostanie uczestników zjazdu w Gdyni wydaje się być niemożliwe. Ulgi kolejowe dla uczestników zjazdu wyniosą prawdopodobnie 50 proc.

Przeniesienie gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia

zatwierdzi niebawem Rada Ministrów

(o) Warszawa 22. 7. (tel. wł.) Decyzja polskich czynników rządowych w sprawie przeniesienia siedziby dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia będzie niebawem potwierdzona przez formalną uchwałę Rady Ministrów.

Sama siedziba dyrekcji kolejowej, jak już donosiliśmy, **będzie się mieściła** w Toruniu.

Dla administracji sieci kolejowej gdańskiej utworzony będzie **specjalny urząd kolejowy** w myśl opinji komitetu ekspertów Ligi Narodów. Siedziba tego urzędu będzie Gdańsk. Ścisły zakres jego działalności w ramach polskiego zarządu kolejami ustali Ministerstwo Komunikacji stosownie do potrzeb gospodarczych portu gdańskiego.

Żadnych zmian w uposażeniach urzędniczych nie będzie

(o) Warszawa, 22. 7. (Pat). Dnia 20 bm. **delegacja międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych została przyjęta przez wicemin. skarbu prof. Kozłowskiego.** Delegacja przedstawiła p. ministrowi **położenie materjalne rzeszy urzędniczej** oraz poruszyła **sprawę pogłosek** o **rzekomej nowej obniżce uposażeń** przez wypłatę pensyj z dołu. Min. Kozłowski oświadczył, że **wszystkie te pogłoski** o zmianie systemu wypłaty uposażeń oraz o jakichkolwiek nowych obniżkach **nie odpowiadają prawdzie** i że żadne zmiany w uposażeniach nie są przewidziane. W dalszym ciągu wicemin. Kozłowski przypomniał o pracy rządu w dziedzinie **obniżenia cen artykułów przemysłowych,** w szczególności cen artykułów przemysłu skartelizowanego, przez co zmierza **do poprawy zarobków pracowników.**

Swastyka czy czerwony sierp?

Wobec wypadków w Rzeszy

Wypadki w Niemczech rozwijają się z katastrofalną szybkością.

Wybory do parlamentu Rzeszy, które miały ujawnić „prawdziwe oblicze" Niemiec obecnych, przybrały w swem stadjum przygotowawczem formy krwawej wojny domowej.

Setki trupów ,tysiące rannych — oto przygotowania do „swobodnego wypowiedzenia się" narodu niemieckiego w wyborach parlamentarnych.

Rząd Rzeszy ogłosił 19-go b. m. stan wojenny. Wybory odbędą się tedy pod naciskiem bagnetów i całego aparatu administracyjno-policyjnego, jakim rozporządza rząd Rzeszy w warunkach stanu wojennego.

Rząd kanclerza von Pappena nie chce widocznie nic ryzykować w wyborach obecnych. Dlatego zlikwidował pośpiesznie rząd pruski, który od początku niemal istnienia Republiki Niemieckiej znajdował się w ręku socjalistów. Kanclerz von Pappen mianował komisarzem Prus ...von Pappena... Opór socjalisty, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Prus, Severinga, nie na wiele zapewne się przyda, choć zapowiedział on, że ustąpi tylko wobec siły.

Pewne sfery, powołując się na tradycje cesarsko - niemieckie, twierdzą, iż jest rzeczą naturalną, iż kanclerz Niemiec jest równocześnie premjerem najważniejszego państwa związkowego t.j. Prus. Bismark był równocześnie kanclerzem Rzeszy i premjerem Prus, to samo — ks. Buelow. Jeszcze Bethman-Hollweg łączył te obydwie godności. „Nic dziwnego tedy — słyszymy obecnie ze strony niemieckiej, — że i obecny kanclerz Niemiec von Pappen połączył w swem ręku urząd kanclerza Rzeszy z urzędem Komisarza, który w danym wypadku odpowiada stanowisku premjera Prus".

Sięganie do tradycyj cesarsko - niemieckich i nieliczenie się wcale z konstytucją wejmarską w tak ważnym, przełomowym momencie, jest dla obecnych sfer kierowniczych w Rzeszy Niemieckiej bardzo charakterystyczne.

Stoimy tedy wobec faktu: rząd niemiecki Pappena i Schleichera, który przez reaktywowanie bojówek hitlerowskich przyczynił się niewątpliwie do wybuchu wojny domowej w Niemczech, obecnie tłumi ją stanem wojennym.

Nadzwyczajne zarządzenie rządu Rzeszy zaskoczyło większość stronnictw politycznych, aczkolwiek od kilku dni już liczono się z tego rodzaju wystąpieniem. Narodowi socjaliści i niemiecko narodowi wyrażają zadowolenie, że prezydent Hindenburg i rząd Papena spełnili wreszcie ich żądania. Hitlerowcy poprzednio już grozili przejściem do „systemu obrony koniecznej", jeżeli rząd Rzeszy nie uczyni zadość ich żądaniom co do ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że TO, CO SIĘ STAŁO WCZORAJ W NIEMCZECH, JEST DZIEŁEM HITLERA. Nienawiść narodowych socjalistów do policji biła w oczy aż nadto jasno. Łamy prasy „Brunatnego Domu" roiły się stale od obelżywych wyzwisk pod adresem policji. „Wueste skandalszenen der Berliner Polizei", „Unerhoerte Polizei - provokationen" i tem podobne „mocne" oświadczenia zapełniały stale „Voelkischer Beobachter", który zapewniał niedawno, że Grzesinski nawołuje do współpracy z komunistami, to też powinien „sofort von Dienst", natychmiast zostać złożony z urzędu".

Aresztowanie prezydenta policji Grzesinskiego odbyło się w sposób charakterystyczny. Oddział Reichswehry w pełnem uzbrojeniu w hełmach stalowych i z granatami ręcznemi u boku zjawił się przed gmachem prezydentury policji. — Oddziałowi towarzyszył nowy prezydent policji Melcher. Oficerowie — dowodzący oddziałem udali się wraz z Melcherem do gabinetu Grzesinskiego. Poczekalnia i pokoje prowadzące do gabinetu, obsadzone zostały żołnierzami. Komendant dowodzący oddziałem wręczył Grzesinskiemu pismo, upoważniające do złożenia go z urzędu, oświadczając przytem że aresztuje go. Pod silną eskortą 12-tu żołnierzy Grzesinski został wyprowadzony z gabinetu bocznem wyjściem. W poczekalni oczekiwali wiadomości zebrani dziennikarze oraz urzędnicy prezydjum policji. Przed gabinetem prezydjalnym ustawiono posterunek Reichswehry. — Aresztowani Grzesinski, Weiss i Heimensberg złożyli do protokołu formalne oświadczenie, poczem odstawieni zostali do aresztu wojskowego w Moabicie.

Tak więc najwyższy stróż bezpieczeństwa publicznego — prezydent policji, — zostaje aresztowany przez oddział żołnierzy w pełnem uzbrojeniu, zaopatrzony nawet w granaty ręczne. Jest to wręcz sytuacja — do góry nogami, a zupełnie przypominająca pierwsze chwile rewolucji rosyjskiej.

Wiadomość o mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus oraz o proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie i całej Brandenburgji wywołała olbrzymie wrażenie zarówno w stolicy Rzeszy, jak i w całym kraju. Wszystkie dzienniki berlińskie wydały onegdaj w godzinach południowych nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozchwytane przez publiczność. Przed redakcjami pism gromadziły się liczne grupy ludności, oczekującej z niecierpliwością nowych wiadomości.

Cała prasa, mimo ograniczeń, spowodowanych stanem wyjątkowym, komentuje nadzwyczajne zarządzenia rządu Papena.

„Berliner Tageblatt", nazywa postępowanie Rządu Rzeszy „karkołomną grą", („ein halsbrecherisches Spiel"). Dotychczas wszystkie koncesje ,uczynione prawicowemu radykalizmowi, doprowadzały tylko do zaostrzenia walk politycznych. Trudno dojrzeć, jak się odnajdzie teraz drogę do ładu a zwłaszcza do konstytucji. Istnieje niebezpieczeństwo, że nie będzie się można nigdy wyzwolić od tych „duchów, które zostały teraz rozpętane"....

„Vossische Zeitung" pisze o „ekspedycji karnej" rządu Rzeszy będącej krokiem o nieprzewidzianych skutkach. — Rząd Papena podjął akcję, prowadzącą do niewiadomych konsekwencyj. Postępowanie takie jest aktem wybitnie politycznym, wynikłym z motywów politycznych.

Socjalistyczny „Abend" mówi o potwornych i bezprzykładnych wydarzeniach". Odpowiedź na nie wyda lud w dniu 31 lipca.

Organ związków zawodowych katolickich „Der Deutsche" opatruje swój artykuł tytułem: „Niebezpieczna droga" i oświadcza, że związki zawodowe robotnicze z największem niedowierzaniem odnoszą się do dekretu rządu centralnego. „CIEMNE POTĘGI, KTÓRE PRĄ DO OBJĘCIA WŁADZY W PAŃSTWIE, SĄ WROGAMI RUCHU ZAWODOWEGO ORAZ ZDOBYCZY SOCJALNYCH".

Trzeba podkreślić błyskawiczne wprost „zorjentowanie" się Sowjetów w dramatycznej sytuacji Niemiec. Prasa sowiecka już drukuje na naczelnych miejscach depesze o sytuacji wewnętrznej w Niemczech, zatytułowane niezwykle ostro, np. „Nacisk wojującej reakcji na niemiecką partję komunistyczną" („Prawda"), — „Niemiecka prasa burżuazyjna wzywa do krwawego teroru wobec komunistów („Izwiestja"), „Krwawe bitwy w Niemczech" („Krasnaja zwiezda") i t. d.

* * *

Dlaczego się to wszystko stało na 10 dni przed wyborami?

Być może, że zawcześnie byłoby wydawać opinję o wypadkach, które są jeszcze w stanie „płynnym" i nie zdążyły zastygnąć w formę konkretną. Jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hitler wybrał drogę zamachu stanu na wybory, gdyż wedle obliczeń nie uzyskałby on dla swego stronnictwa niewiele więcej ponad 200 mandatów, a to nie wystarczyłoby dla uzyskania zdecydowanej większości w Reichstagu zapewniającej mu legalną władzę. Kombinacje ugodowe z Centrum, które spodziewa się około 100-u mandatów — widocznie zawiodły, a już analogiczna sytuacja w sejmie pruskim wykazała, że bez zdecydowanej większości parlamentarnej władza jest dość... anemiczna. Trzeba ją więc — „bronić siłą!"...

Jak słusznie podnosi jednak „Berliner Tageblatt", rozpętanie złych duchów jest — niebezpieczne i niewiadomo, czy można się będzie z nich wyzwolić...

Między swastyką, a czerwonym sierpem dochodzi do rozstrzygającej bitwy, a polem tej bitwy stają się narazie — same Niemcy.

Pobojowisko już zasłane trupami. Który ze złych duchów zwycięży, — swastyka czy czerwony sierp, — pokaże czas.

Dla Polski jednak wypadki berlińskie są już w bieżącej chwili bardzo znamiennem ostrzeżeniem. I to zarówno dla zewnętrznej, jak i wewnętrznej sytuacji jej życia.

Wilcze doły

lozańskiego paktu zaufania

Znakomity publicysta francuski **Saint-Brice** wskazuje na **niebezpieczeństwa, które mogą być ukryte we francusko-angielskim „pakcie zaufania".** Niebezpieczeństwa te, jeśli nawet przypuścimy, że pogląd publicysty francuskiego nie jest zbyt pesymistyczny, w znacznej mierze **zmniejszają się przez przystąpienie Polski do paktu.**

Co naprawdę myśli się o nim we Francji? — zapytuje St. Brice.

Myliłby się, ktoby przypuszczał, że przyjęto go z entuzjazmem. Francuzi zawsze przywiązują większą wagę do rzeczywistości, aniżeli do not politycznych.

Są oni przekonani, że **poza współpracą z Wielką Brytanją niepodobieństwem jest uporządkować wszystkie kwestje, które narzucają się obecnie, osiągnąć stabilizację polityczną i opanować kryzys gospodarczy.** I dlatego, gdybyśmy się znajdowali wobec poważnej akcji odbudowy „porozumienia serdecznego" (entente cordiale), gdybyśmy mieli przed sobą perspektywę wspólnego działania, mającego na celu utrzymanie istniejącego porządku i wzbudzenie respektu w winowajcach zamieszania, **Francuzi powitaliby akt taki rzęsistemi oklaskami.**

Dlaczego jednak **nie widzą oni tego w tej kombinacji, tak niespodziewanie ujawnionej?**

Dlaczego wielu z nas widzi w tym akcie **usiłowanie pociągnięcia Francji w kierunku wręcz przeciwnym, w kierunku ryzyka i przedsięwzięć podejrzanych, w KIERUNKU REWIZJI TRAKTATÓW, w której Anglicy aż nadto wiele dodali odwagi naszym przeciwnikom.**

Wszystkie te niepokoje są aż nadto uzasadnione dla tych, którzy umieją patrzeć na bieg wypadków.

Mówi się, że nowy pakt był przygotowany w Lozannie. **Czy jednak jest tak naprawdę?** Czy nie chodziło tu raczej o zaimprowizowanie pewnego manewru, mającego na celu odwrócenie gniewu Ameryki z powodu ogłoszenia gentlemans agreement, zawartego w Lozannie dnia 2-go lipca?

Należy w każdym razie **nazwać rzeczy po imieniu** i jasno **oświetlić** sytuację. Konferencja w Lozannie bynajmniej nie dała obrazu pełnej zaufania wzajemnego współpracy pomiędzy Wielką Brytanją i Francją.

Mac Donald przybył do Paryża, by porozumieć się z Herriotem. Przygotowano **deklarację z dnia 16-go czerwca, która pozornie ograniczała się do zawieszenia spłat reparacyjnych na czas trwania konferencji, w istocie zaś zniszczyła radykalnie plan Younga.** By pociągnąć Francję ku idei całkowitego anulowania reparacji, Anglicy wyrażają przypuszczenie, że pociągnie to za sobą przekreślenie długów Francji w stosunku do Anglji. Gdy jednak minister Germain Martin zwrócił się z zapytaniem do kanclerza skarbu Neville'a Chamberlain'a, ten odpowiedział, że skreślenie długów Francji w Anglji **zależne jest od losu długów Wielkiej Brytanji w Stanach Zjednoczonych.**

Również jest faktem znanym publicznie, że szef rządu francuskiego i jego minister finansów podczas konferencji lozańskiej o**powiadali każdemu, kto ich chciał słuchać, że konferencja ta — to najbardziej podejrzana awantura, że Anglicy ciągle prowadzą grę przeciwko nim i że w przyszłości trzeba będzie za wszelką cenę unikać podobnych eksperymentów.**

Rozczarowanie pogłębiało się w miarę rozwoju rokowań. Z chwilą, gdy Niemcy godzili się na zasadę zapłaty jednorazowej, jasnem było, że **otrzymali oni gwarancję co do swych warunków politycznych,** pomimo, że Mac Donald kategorycznie temu zaprzeczał. Widzieliśmy wkrótce potem, jak Anglicy żądali deklaracji politycznej w sprawie wymazania art. 231 Traktatu Wersalskiego, dotyczącego winy Niemców wywołania wojny.

Niedość tego. Dnia 7-go lipca rankiem Niemcy godzą się na formułę neutralną, ustaloną przez Herriota i von Papena. Pomimo to, **Anglicy podtrzymują żądania polityczne,** i jeszcze tegoż dnia w nocy Mac Donald usiłuje przełamać opór Francuzów. Powie ktoś przecie, że porozumienie w Lozannie zostało jednak w końcu osiągnięte, a nawet uzupełnione przez „gentlemans agreement" który ustala podstawy działalności solidarnej pomiędzy Anglją, Francją, Włochami i Belgją. Niewątpliwie. Czy jednak ten akt jest pozbawiony wszelkiej dwuznaczności?

Akt z dnia 13-go lipca (pakt porozumienia **francusko-angielskiego) nie ustala** bynajmniej **solidarnego działania Anglji Francji wobec Ameryki.** Anglja zastrzegła już sobie **wolną rękę** w układach z Ameryką, obiecując jedynie informować Francję o ich przebiegu.

Konsultacja wzajemna ma dotyczyć wszystkich spraw, poruszonych w Lozannie. Otóż, w **Lozannie Niemcy postawili otwarcie kwestję rewizji Traktatu Wersalskiego.** Zrzekli się oni zadośćuczynienia swym żądaniom narazie tylko pod warunkiem, że będą mogli poruszyć je później, mając pewność, **że po ich stronie stoi Anglja i Włochy.**

Wystarczy to, by nowy system współpracy uważać za **bardzo podejrzany.**

Jest jedna jeszcze sprawa. W pakcie zaufania widnieje zobowiązanie do współpracy w równem rozwiązaniu (enquitable) problemu rozbrojenia. Prawda, wyraz „equitable" **jest bardzo elastyczny. Ale, wiemy doskonale, jak rozumieją go Niemcy. Wiemy również, jak rozumie go Mac Donald.**

Niemasz — według niego — równości bez przekreślenia klauzul (w stosunku do Niemiec) Traktatu Wersalskiego.

Nic dziwnego, że pakt o zaufaniu został przyjęty we Francji z wyraźną nieufnością.

Miljon żołnierzy „pracy" w Niemczech

Nowomianowany **komisarz Rzeszy do spraw służby w oddziałach pracy Syrup** złożył wobec prasy oświadczenie, w którem m. in. stwierdził, iż obecnie jest w Niemczech **ponad miljon bezrobotnej młodzieży w wieku poniżej lat 25.** Tym to masom oddziały pracy dać mają nietylko zatrudnienie, lecz **przygotować je również do życia społecznego(?)**

Dalsza rozbudowa oddziałów **zależeć** będzie od doświadczeń, nabytych **w najbliższych miesiącach. Odpowiednie sprawozdanie** w tej sprawie komisarjat Rzeszy **stale** przedkładać będzie rządowi.

W uzupełnieniu wywiadu komisarza Syrupa wydany został **komunikat, w którym** stwierdza się wielki **napływ podań** o **przyjęcie do kadr.**

Wrogom na uciechę

Nowa zasługa „narodowa“ dla Niemiec

Antypolska propaganda niemiecka, bardzo chętnie i skwapliwie podchwytująca dla swych celów wszystkie zjawiska wewnętrznego życia Polski, **otrzymała w darze od** gazet Stronnictwa Narodowego nowy, nader „cenny" dla niej podarunek.

Oto nacjonalistyczny organ niemieckiego ciężkiego przemysłu, znana ze swych wojennych pogróżek „Deutsche Allgemeine Zeitung", zamieściła artykuł o stosunkach na Ziemiach Zachodnich Polski. W artykule tym **powołującym się na głosy polskiej prasy „narodowej" Pomorza i Wielkopolski,** czytamy dosłownie:

„Zachód Polski, który swój **wysoki poziom gospodarczy i kulturalny zawdzięcza SWYM WĘZŁOM ŁĄCZNOŚCI Z PRUSAMI NIEMIECKIEMI, broni się przed porównywaniem go z Polską Wschodnią.** Rząd polski **wyzyskuje(!) bogate prowincje ..Pomorza i Poznańskiego.** Na terenach tych ma miejsce gwałtownie rosnący napływ ludzi z Kongresówki („eine peinlich wachsende Einwanderung von Kongress-Polen"). Wygnano Niemców, a na ich miejsce przybywają **wschodni Polacy, którzy wedle** określenia „Kurjera Poznańskiego" **trzymają się nie wzorów Polski,** lecz wzorów Wschodu. — Liczba dzieci, rzekomo „pozbawionych nauki", miała (zdaniem niemieckiego dziennika) wzrosnąć wskutek tego na Pomorzu i w Wielkopolsce z 12 tysięcy na 17 tysięcy(!) — „To też niż dziwnego („kein Wunder") — pisze dalej organ antypolski, — że Polacy zachodni(!) protestują(?) przeciwko tym metodom i przeciwko okrzykom wojennym („Kriegsruf"!) ludzi Wschodu, którzy przyszli, by podbić(!) Pomorze"...

SĄ TO ZDANIA ŻYWCEM WZIĘTE Z ..POLSKICH GAZET „NARODOWYCH" NA POMORZU I W WIELKOPOLSCE.

Wedle twierdzenia pp. „narodowców" ma to rzekomo być tylko ...„walka z rządem". Ale ta rzekoma „walka z rządem", **żywcem i dosłownie przez „narodową" prasę dostarczona** organom niemieckiej **propagandy, jest WALKĄ PRZECIW WŁASNEMU PAŃSTWU.**

Nie warto domyślać się, czego się pp. „narodowcy" spodziewają od Niemców za tego rodzaju „usługi", raz poraz niemieckiej propagandzie wyświadczane. Ale jeśli się spodziewali czegoś więcej, niż wzgardy, takiej samej, jak ta, która im towarzyszy ze strony **polskiego** społeczeństwa, to są w błędzie. W tymże samym bowiem numerze „Deutsche Allg. Zeitung" czytamy:

„**GROTESKĄ** jest to, iż zachodni „narodowcy" (polscy) rozprawiają o swej wieczystej nienawiści do Niemiec." Ich „kultura" bowiem — jak twierdzi niemiecki organ, — „zagrożona jest tylko przez Wschód", a nie przez Niemców, którzy „nigdy nie byli śmiertelnym wrogiem Polski" („der Deutsche war niemals der Erfeind Polens")...

Panowie „narodowcy" mają, czego chcieli. Niemiecki organ nacjonalistyczny, pełną garścią czerpiący z ich gazet atuty przeciw Polsce, — za tę piękną „usługę" nagrodził ich jeszcze **wzgardliwem określeniem GROTESKOWYCH ludzi,** wrzeszczących **na efekt** o „walce z Niemcami", — z tymi Niemcami, którzy ...„nie byli nigdy ich wrogiem."

Jak wpaść — to po uszy!

Prasa narodowa od dłuższego czasu **stanowczo** nie ma szczęścia. Na innem miejscu dzisiejszego numeru podajemy, co i jak na podstawie gazet „narodowych" wypisał im nacjonalistyczny organ niemiecki „Deutsche Allg. Zeitung". Ale ponieważ nieszczęścia zawsze chodzą parami, więc wczorajsze „Słowo Pomorskie", jakgdyby samo dobrowolnie pakując się w drugą kabałę, powołało się na inny organ niemiecki, mianowicie na artykuł korespondenta „Berliner Tageblattu", Herrenstaedta, mający wykazać, jak to Niemcy... „drżą przed O. W. P." Dla większego efektu zaś, „Słowo Pomorskie" zaopatrzyło wzmiankę o owym artykule uwagą: **„patrz nr. 567 z grudnia 1931".**

„Popatrzyliśmy" istotnie i odnaleźliśmy ów wiekopomny artykuł. Co więcej, — okazuje się, że... pisaliśmy już nawet o nim obszernie ,a mianowicie w dniu 3 grudnia ub. roku, — pisaliśmy zaś co następuje:

„Na łamach „Berliner Tageblattu" (nr. 567 z dn. 2 grudnia) pojawił się artykuł o... endecji, pióra korespondenta tego pisma z Warszawy p. t. „N. D. Rozdział z polskiej rzeczywistości".

Ten artykuł „Berl. Tageblattu" został wczoraj z niezwykłym pośpiechem zacytowany na łamach tut. „Słowa Pom.", ale ten pośpiech musiał się wydać każdemu czytelnikowi dziwnie nerwowy, zaś opinja niemieckiego korespondenta została w zdenerwowaniu nazwana „zdumiewającem i cynicznem podejrzeniem", „niedorzecznością", a nawet puszczono się na insynuację że „p. Herrenstaedt chciał swojemi bredniami pomóc... sanacji".

Te „niedorzeczności" jednak — jak widać — nie przeszkadzają dziś prasie Stron. Narod. na Pomorzu powoływać się na nie z „dumą" i głosić, że „już w końcu r. 1931 opinja publiczna niemiecka zaczęła w nich widzieć „das komende Regime" — „przyszły rząd"... Polski.

Posłuchajmy zatem, co na łamach nru 567 „Berliner Tageblattu" pisze o Str. Narodowem ów p. Rudolf Herrenstaedt:

„Partja drobnego mieszczaństwa, już przed wojną „brała w pacht" patrjotyzm i skierowana całym frontem przeciw Niemcom, **pragnęła Państwa Polskiego pod opieką carów. Państwo to miało być folwarkiem dla małomieszczanina, a kto nie szedł na program tej partji, był obywatelem drugiej klasy.**"

Czyto z powodu programu, czy dzięki niełaskawości czasów, **nic nie udało się narodowym-demokratom.** Przed wojną nie było jednolitej Polski, po wojnie życiem publicznem zaczęła kierować nowo powstała, znienawidzona przez endecję **grupa legjonowa.**

Krótkie lata narodowo-demokratycznych współrządów skończyły się z przewrotem majowym 1926 r. Z początku endecy byli przeciwnikami bez sukcesu, od roku nabrali dopiero „nadziei". Zauważyli bowiem, że kryzys finansowy i gospodarczy i szereg błędów (?) bloku rządowego osłabiły (?) go.

WYZYSKAĆ TĘ ATMOSFERĘ KRYZYSU STAŁO SIĘ DĄŻENIEM PARTJI NARODOWO - DEMOKRATYCZNEJ. Sami bezsilni, chociaż głęboko zakorzenieni w polskie obywatelstwo, **WYSZUKIWALI KAŻDY BŁĄD RZĄDU, USIŁUJĄC WCIĄŻ PROWOKOWAĆ NOWE BŁĘDY.** Rozumowali bowiem: nie można obalić regime'u Marsz. Piłsudskiego z zewnątrz, można go skusić tylko do dobrowolnego (!) oddania władzy.

Kryzys gospodarczy byłby ich dotknął (gdyby byli przy władzy), ale skoro trafił w reżim obecny, **skierowywali każde pogorszenie się sytuacji przesileniowej na odpowiedni**ą działalność rządu, (by za wszystko przerzucić odpowiedzialność na rząd, przyp. red.).

Oczywiście, że były i błędy tego rodzaju. **Ale rzecz naturalna, że działanie tych błędów, w stosunku do gigantycznych rozmiarów kryzysu ogólnoświatowego mogło być tylko o drobnych rezultatach.**

Tu zrodziło się hasło wśród narodowych demokratów, skoro nędza z dnia na dzień rosła — hasło jednego z poważniejszych przeciwników: — **„PRZYSZŁY ICH REŻIM".**

Stosowali swą taktykę z rosnącą werwą, aż wydało im się przed 4-ma tygodniami, iż sytuacja dojrzała do pierwszej próby („Stichprobe"). Chcieli stwierdzić po pierwsze: o ile **już system jest „podminowany"**, — po drugie: **na jakie poparcie mogą liczyć w masach** w momencie poważnej decyzji.

JAKO PUNKT WYPADU UZNALI POLSKIE ŻYDOSTWO.

Kalkulowali i spekulowali na antysemickiej tradycji w Polsce, na ostrej nędzy wśród ludności. Liczyli się też z tem, że rząd niechętnie weźmie na siebie nazwę „obrońców żydostwa".

A pomoc przyszła rzeczywiście większa, niż usprawiedliwiała ją siła endeckiej partji.

Przyszła ona przedewszystkiem z dołu. Polska Partja Komunistyczna podesłała Narodowej Demokracji swoje masy na zbiegowiska. Zrobili sami dla siebie zdumiewające odkrycie: **masy uliczne,** nawet część proletarjatu **lgnie do nich. Ale nie do nich, jako do narodowych demokratów, ale jako do tych, CO WYSTĘPUJĄ Z DZIAŁANIEM NA ULICĘ".**

Część końcowa wywodów „Berliner Tageblattu", ta która wywołała największe zdenerwowanie prasy endeckiej, ma już znaczenie h y p o t e z y. P. Herrenstaedt twierdzi, że **endecja zbliżyła się ostatnio do... Hitlera.** Cytuje on „Gazetę Warszawską", która rzeczywiście z dziwną dumą stwierdzała, że **hitlerowcy z dużem zainteresowaniem i uznaniem śledzili antysemickie ekscesy młodzieży akademickiej w Polsce"".**

OTO JEST ÓW ARTYKUŁ „BERLINER TAGEBLATTU", NA KTÓRY POWOŁAŁO SIĘ „SŁOWO POMORSKIE".

To się nazywa: — **„wpaść na całego".**

Czy przyjemnie teraz? A radziliśmy pp. „narodowcom", radziliśmy dobrotliwie i z łagodnego serca: — nie ciągnąć nikogo za język...

Powoływali się na p. Herrenstaedta. A pan Herrenstaedt powiedział im w oczy: — polscy „narodowcy" nie mają **żadnego programu gospodarczego,** — polscy „narodowcy" **prowokują** akcję antirządową, — polscy „narodowcy" wysuwają straszaka żydowskiego dla **łapania ciemnych mas,** — polscy „narodowcy" umieją działać **tylko na ulicy,** — polscy „narodowcy" uzyskali w tem **pomoc komunistów,** — polscy „narodowcy" szczycą się **UZNANIEM HITLEROWCÓW...**

Czy przyjemnie?

Piętnastolecie 2 pułku Ułanów Grochowskich



W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w Suwałkach uroczysty obchód piętnastolecia istnienia II. pułku ułanów grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego. Drugi pułk ułanów powstał z końcem roku 1917 w Antoninach na Wołyniu i walczył na rcżnych odcinkach w obronie granic Polski z Niemcami, Ukraińcami, Bolszewikami w r. 1920 podczas wyprawy na Ukrainę z konną armją Budiennego. Na zdjęciu naszem widzimy placówkę pułku w opuszczonej wsi wołyńskiej w r. 1917.

„Szkoda, że nie było to... w karnawale!"

Hitlerowcy sprowadzają aż z Sudetów pomoc przeciw Polsce w Sopotach

Czeski organ „Narodni Politika", omawiając niemiecką manifestację w Sopotach, o czem szeroko rozpisywał się berliński „Tag" pisze m. in.: „Czy pomoże się germanizmowi pochodami kostjumowemi? Nie wiemy. Szkoda, że nie było to w karnawale. W każdym razie nie wprowadzi to w błąd **Polski,** która swą przemyślaną i konsekwentną obroną od Górnego Śląska po Gdynię wykazała, że nie lęka się ani prymitywnych gróźb Berlina, ani bojkotu gospodarczego, ani wojny celnej, — dając równocześnie dość dowodów, że pragnie normalnych stosunków z Rzeszą, zwłaszcza gospodarczych, o czem świadczy — w przeciwieństwie do Niemiec — podpisanie umowy handlowej. Hitlerowcy w jeszcze większym stopniu **podniecają dziś namiętności przeciw** Polsce, organizują prowokacyjne zebrania i antypolskie manifestacje **zwłaszcza w Gdańsku,** a wszystkie te „przedsięwzięcia" zmierzają do **rewizji traktatów pokojowych i zmiany granic Polski.** Co przy tych „wystąpieniach" mają do roboty **Niemcy sudeccy, pozostaje zagadką.** W każdym razie jest to zasadniczo **sprzeczne z onegdajszą uchwałą chebskiej (Eger) Rady Miejskiej,** która kategorycznie wypowiedziała się w swej rezolucji **przeciwko jakimkolwiek podburzającym manifestacjom politycznym.**"

Polacy przewodniczą

w słowiańskim Związku Medyków

Powróciła do kraju delegacja polska z IV Kongresu Wszechsłowiańskiego Związku Medyków w Pradze. W skład delegacji wchodzili: z Warszawy — Hanna Rozenówna, wiceprezes O. Z. A. T. M., E. Kodejszko, skarbnik OZATM., J. Chrzanowski, delegat Koła Medyków, z Krakowa — J. Lebioda, wiceprezes OZATM., z Poznania — S. Dzieciuchowicz, czł. Zarządu OZATM.

Delegacja polska była bardzo serdecznie witana przez przedstawicieli Ministerstwa, Uniwersytetu i Związków Akademickich i bardzo gościnnie była podejmowana w czasie swego pobytu w całym szeregu miast i uzdrowisk czeskich.

Za jeden z największych swoich sukcesów delegacja polska uważa doprowadzenie do skutku wymiennych praktyk wakacyjnych.

Przewodnictwo Wszechsłowiańskiego Związku Medyków przypadło w udziale Polsce.

Rozporządzenie Rady Ministrów

o stosunku służbowym i o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych

W Dzienniku Ustaw Nr. 61 z dnia 20-go lipca r. b. ogłoszono dwa rozporządzenia rady ministrów z dnia 8 lipca 1932 r. w sprawie zmiany przepisów o stosunku służbowym pracowników Polskich Kolei Państwowych, oraz o zaopatrzeniu emerytalnem kolejarzy, wdów i sierot po nich i o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki.

Młodzież 11 państw świata

w obozie międzynarodowym polskiej YMCA

Polska YMCA czyni obecnie końcowe przygotowania **do międzynarodowego obozu młodzieży szkolnej,** który odbędzie się w czasie od 13 do 20 sierpnia b. r. **w Mszanie Dolnej koło Rabki.**

W obozie weźmie udział oprócz młodzieży polskiej, **młodzież z jedenastu państw,** m. in. 20 chłopców ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Program obozu ułożony zostanie w ten sposób, że każdy dzień poświęcony będzie jednemu z państw, najliczniej reprezentowanych w obozie. Poszczególne narodowe grupy młodzieży powierzoną będą miały organizację tych dni, przyczem każdy z nich będzie miał na celu **zapoznanie młodzieży ze zwyczajami, warunkami życia itd. danego kraju.**

„Wiszący" dług Rzeszy 1836,4 miljony

„Wiszący" dług Rzeszy wynosił na dzień 30 czerwca r. b. 1836,4 milj. mk. wobec 1829,8 milj. na 31 maja r. b., podniósł się więc w ciągu miesiąca o 6,6 milj. mk.

Ocean światła obok oceanu wody

Coney-Island się bawi — Plaża New-Yorku — Rozrywki en masse — Coney-Island się pali

(Korespondencja własna).

New-York, w lipcu.

Subway — kolej podziemna. Stacja Times — Square. 9-ta wieczorem. Jeden z najbardziej ożywionych punktów New-Yorku. Tłumy ludzi pędzą po schodach na dół, do stacji, kas biletowych tu niema, wrzuca się 10-centową monetę do automatu przy kołowrocie, jeden obrót i już się jest na peronie. Stąd odchodzą **pociągi elektryczne do Coney-Island.** Pomimo dziesiątków tysięcy pasażerów, przejazd idzie składnie i szybko. Co 2 minuty wypada z ciemnej gardzieli tunelu ekspress, złożony z 4 wagonów, przystaje na minutę, ludzie ładują się w tempie błyskawicznem do wagonów i — pędzimy. Z New-Yorku do Coney — Island nad brzegiem Atlantyku dystans wynosi **30 kilometrów.** Cóż to jednak znaczy dla pociągu mknącego z szybkością 90 km. na godzinę. **Dwadzieścia minut jazdy** — i już jesteśmy na plaży nad oceanem.

Przybysz z Europy, ujrzawszy po raz pierwszy Coney — Island, nie może nie okazać zdumienia. Widział w swem życiu rozmaite Luna — Parki w wielkich stolicach świata, ale cóż to jest w porównaniu z olbrzymem, z miastem rozrywek, ciągnącem się na kilometry wzdłuż brzegu morskiego!

Coney-Island trudno nazwać **plażą.** Jest to **miasto,** którego każdy niemal gmach, każdy budynek restauracyjny, rozrywkowy, każda buda z lodami czy strzelnica tonie w potokach światła; girlandy żarówek, neony, wykreślają na ciemni nieba kontury i linje budynków.

Przed 40-tu laty była tu pustka. Dziś siaj? Lido podweneckie w gigantycznych wymiarach. Nad samym brzegiem **plaża, restauracje, kawiarnie, tarasy, muzyka.** Atrakcje zaczynają się nieco **dalej od brzegu.** I tu już jesteśmy w mieście, którego **ludność sezonowa wynosi 20.000 osób.** Są to sami przedsiębiorcy i personel pracowniczy; właściciele cyrków, karuzel, maneżów, zwierzyńców, luna-parków, labiryntów etc. etc.

Na pozór wszystkie atrakcje wydają się **tanie: 50 centów, dolara...** Amator boksu znajduje w tej chwili partnera zawodowca, za 1 dolara pół godziny boksu i tyle a tyle rund; amatorzy wrażeń silniejszych mogą wynająć za tegoż dolara taksówkę-aeroplan i fruwać dowoli; konie, łodzie, motorówki — wszystko do dyspozycji za 50 centów lub dolara. Ale zesumujmy dwie, trzy godziny rozrywek plus wydatki na restaurację, a przekonamy się, że **kilkadziesiąt dolarów pęknie jak nic w ciągu jednego wieczora.** Amerykanie lubią się bawić i wydawać pieniądze. To też pomimo kryzysu wydają tu często przeciętni pracownicy biurowi, robotnicy lepiej płatni, całomiesięczną gażę w ciągu jednego wieczora.

Coney-Island jest plażą demokratyczną, miejscem zabaw dla tłumów. Wyższe sfery, bogaci nie uczęszczają tutaj.

Coney-Island spłonęło. Zajęła się ogniem i spaliła część miasta zabaw. Ogień szalał i pożerał jeden gmach za drugim. Dwa tysiące strażaków nie mogło dać sobie rady z szalejącym żywiołem ognia o 10 metrów od brzegu oceanu. **Ocean płomieni obok oceanu wody!**

Ale na pogorzelisku pracowały już na drugi dzień ekipy robotników nad uprzątaniem zwałów pogiętych belek żelaznych i rumowisk. Za parę tygodni Coney-Island będzie znowu żyło normalnem życiem. Gdyż New-York jest nie do pomyślenia bez Coney-Island, jak Ameryka — bez prohibicji i alkoholu.

Em.

Batalja polsko-rosyjska w Saint Cyr



Na zakończenie roku szkolnego w Akademji Wojskowej Francuskiej Saint Cyr wychowankowie tej szkoły odtworzyli fragment walki pomiędzy żołnierzami kościuszkowskimi, a oddziałem wojska rosyjskiego w mundurach z ówczesnej epoki.

Gajdarow zesłany na Sybir

Nie chciał grać po proletarjacku

Gajdarow, bożyszcze kobiet, amant filmowy, **został zesłany jak donoszą pisma rosyjskie, na Sybir.** Pięć lat temu, gdy nagrywał w „Ufie" zwróciła się doń ambasada berlińska Sowietów z zapytaniem, czyby nie zechciał wrócić do Rosji i tam kontynuować swą artystyczną działalność. Gajdarow dał się namówić i wyjechał do Rosji, zatrzymując się po drodze jakiś czas w Polsce, gdzie był owacyjnie witany przez swe zwolenniczki.

W Rosji powierzono **Gajdarowowi kierownictwo jednego z moskiewskich teatrów.** Gajdarow reżyserował i grał — grał tak samo role amantów z burżuazyjnego świata, jak tam na „zgniłym" Zachodzie. Ta doskonałość gry, która kazała uświadomionym nawet ludziom tęsknić do tej burżuazyjnej „zgnilizny" — stała się fatalną dla Gajdarowa. G. P. U. zaczęło się artystą interesować... I gdy nie pomogły ostrzeżenia G. P. U. — by grał i prowadził teatr inaczej, — po proletarjacku — Gajdarow oskarżony został za działalność kontrrewolucyjną i zesłany na Sybir, do przymusowych robót w kopalni ołowiu.

Sędziwa Polka na obczyźnie

W. niewielkiej miejscowości Zipsendorf w pobliżu Lipska zamieszuje od 40 lat *sędziwa polka p. Józefa Wojciechowska* urodzona w Skalmierzycach. Wiek jej sięga *100 lat.* Posiada ona 6 dzieci, 30 wnuków, około 90 prawnuków a nawet ma już i praprawnuków, przyczem większość rodziny mieszka w Polsce. Mimo długiego przebywania na obczyźnie staruszka nietylko, że nie zapomniała języka ojczystego, ale z niemieckiej mowy zna tylko dwa słowa: „Ja" i „Nein". Nie uznaje nowych wynalazków i nawet o kolei nie chce słyszeć, choć chętnie odwiedziła by swoich.

P. Wojciechowska mieszka u swej córki p Kozłowskiej, druga jej córka licząca obecnie niespełna 70 lat jest matką wójta i właściciela restauracji w Wejherowie p. Józefa Szymczaka i kierownika bufetu w jednym z tut. hoteli p. Karola Szymczaka. Dłuższą wzmiankę o sędziwej Polsce zamieściło niedawno temu jedno z pism niemieckich.

Lindbergh zamieszka w Afryce

Koloniści z **południowej Rodezji** ofiarowali pułk. Lindberghowi piękną posiadłość ziemską ze wspaniałą willą. Nastąpiło to w związku z wyrażonym przez Lindbergha pragnieniem opuszczenia Stanów Zjednoczonych.

Ile Chaplin zarabia rocznie?

Urząd podatkowy w Los Angelos obliczył, iż dochód roczny Charlie Chaplina wynosi rocznie 8 miljonów dolarów. Chaplin ulokował swój ogromny majątek wyłącznie w papierach procentowych. Natomiast Douglas Fairbanks, równie bogaty jak Chaplin, ulokował prawie cały swój majątek w gotówce.

Wyścig między autem a okrętem

Sensacyjny i jedyny w swoim rodzaju wyścig odbędzie się między autem a okrętem na dystansie Londyn—Kalkutta. O jednej i tej samej godzinie wyruszy z Londynu okręt „Manora" i auto kapitana Yakes-Benyon. Kapitan Benyon przeprawi tylko auto przez kanał, a cały pozostały dystans lądowy do Indyj w postaci 8000 mil ang. odbędzie w aucie. Szanse zwycięstwa są raczej po stronie okrętu, który nie ma do pokonania takich przeszkód, jak np. 500 mil pustyni bezludnej do przebycia między Bagdadem a Damaszkiem.

Koń spadkobiercą

W Riverdale nad Hudsonem (U. S. A.) zmarła niedawno miljonerka, mrs. Setton, z pochodzenia Włoszka. Testament, który zostawiła, wzbudził sensację wśród opinji, a oburzenie wśród rodziny zmarłej. Giulia Morosini, jak brzmiało nazwisko panieńskie p. Setton, zapisała 1 miljon lirów Tow. Ochrony Zwierząt na cel utrzymania ulubionego jej wierzchowca „Glorioso". Majątek zmarłej obliczają na 150—200 miljonów lirów jej krewni, zamieszkali w Rzymie. Ponieważ zmarła miljonerka poczyniła w testamencie wielkie zapisy na cele dobroczynne, nie wspominając nic o rodzinie, przeto jej najbliżsi krewni wystąpili do sądu o unieważnienie testamentu.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

(1) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

Z miną wyrażająca obrzydzenie inspektor pomyślał sobie, że manekin musiał stanowić największa ozdobę tej tandeciarni. Wydawało się więc tem dziwniejsze, że właściciel pozbył go się za tak niską cenę.

Nagle Malaise usłyszał z prawej strony nikły hałas, jak gdyby upadek i zdążył odwrócić się w porę, aby zobaczyć, jak z poza wysokiego oparcia fotelu wyłania się sylwetka starca ubranego w czarną niegdyś, obecnie zrudziałą jarmułkę. Utykając, kupiec torował sobie drogę wśród nagromadzonych mebli. Wreszcie stanął przed inspektorem i ukłonił się uniżenie. Zacierał ręce, aż mu trzeszczały w stawach długie białe od artretyzmu palce. Twarz miał pomarszczoną, niczem jabłko złożone na strychu, pod bródek zakończony rzadka bródka. Małe, szare oczki mrugały przebiegle pod pomarszczonemi powiekami. Odziany był w równie zniszczona jak jarmułka kapotę.

— Pan Hammerer? — zapytał Malaise.

— Izaak Hammerer — odpowiedział żyd z powtórnym ukłonem. — We własnej osobie... We własnej osobie... I całkowicie na usługi szanownego pana.

Mówił z wybitnie żydowskim akcentem, który nie pozostawiałby żadnych wątpliwości co do jego pochodzenia, gdyby nie zdradzało już tego dostatecznie nazwisko i wygląd.

Inspektor stanął mocno na szeroko rozstawionych nogach, włożył w kieszenie ręce i zaczął mówić, nie wyjmując fajki z ust:

— Jestem amatorem starożytności. Powiedziano mi, że dostał pan nowy transport towaru...

Taki przynajmniej powód podał Hammerer krawcowi, aby go skłonić do szybkiego zabrania manekina. Powód ten wydawał się Malaise'owi naturalny, gdy rozglądał się po sklepie.

— Już to panu powiedzieli? — zapytał najwidoczniej zadowolony kupiec. — Każdego dnia przybywa tu towar. Każdego dnia mogę zaofiarować jedyne w swoim rodzaju okazje dla prawdziwego amatora. Czego pan szuka, świecznika, sekretary, a może ornatu...

— Potrzebny mi manekin — rzekł Malaise.

Powiedział to twardo, z taką miną, jakby rzucał wyzwanie.

Hammerer ani drgnął.

— Jaki manekin? — dopytywał się gorliwie.

— Pan sam wie, że są różne rodzaje manekinów. Bywają z drzewa z papieru, a nawet z żelaza. Miewają twarze i ręce z porcelany, albo z wosku, są...

— Właśnie, — przerwał inspektor. — Chciałbym takiego z wosku.

— Z wosku? Na wystawę sklepową?

— Tak, właśnie na wystawę.

Hammerer skłonił się:

— Mogę panu takiego zaofiarować. Zobaczy pan, wyjątkowa sztuka... Oczywiście, wielkości naturalnej... Pozwolę sobie zwrócić uwagę pana na twarz wyjątkowo starannie modelowana... mogę śmiało powiedzieć, że ma wyraz żywego człowieka... Proszę tylko o chwilę cierpliwości... Proszę siąść na tem krześle... Zostawię sklep pod opieką pana...Od razu widzę, z kim mam do czynienia... Doskonale... możno odrazu rozpoznać. Tylko chwileczkę, powtarzam panu... Zaraz przyniosę.

Malaise zmarszczył brwi.

Co za tupet — pomyślał. — Ten wstrętny żyd pobiegnie do Bradickt'a Niema wątpliwości: Napewno odkupi manekin od krawca, dając mu małe odszkodowanie, a mnie zaproponuje wyższa cenę... Może zamierza nawet pożyczyć pod jakimś pretekstem manekin, sprzedać mi go, a potem wykwitować Bradict'a... Ale jeżeli taki jest jego cel, to nie wie jeszcze, co się stało dzisiejszej nocy... Zobaczymy, mój poczciwcze!...

Hamerer był już w drzwiach sklepu.

— Proszę zostać — rzekł — Malaise. — Nie ma potrzeby chodzić do Bradict'a. Zapewne nie wie pan, że tej nocy skradziono mu manekin, który pan mu sprzedał. Manekin ten znaleziono rano pokaleczony i porzucony na torze kolejowym, wskazane jest również żeby pan się dowiedział, iż przychodzę tu w charakterze inspektora policji... Oto moja legitymacja...

Gdy Malaise zaczął mówić, żyd stanął i zwrócił się twarzą do niego. Nic w jego zachowaniu nie zdradzało zmieszania, przestał tylko zacierać ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jubileusz Jasnogórski

Prezydent Rzeczypospolitej w Częstochowie

W dniu 14 sierpnia **przybywa na Jasną Górę Pan Prezydent Państwa** celem wzięcia udziału w pierwszej serji uroczystości **550-lecia sprowadzenia cudownego Obrazu N. M. Panny.**

Pan Prezydent przybycie swoje zakomunikował J. E. Ks. Biskupowi Dr. T. Kubinie, zaznaczając, że **zastosuje się całkowicie do programu** 14 i 15 sierpnia, jaki ustali ks. Biskup Częstochowski.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH NA JASNEJ GÓRZE W DN. 13—16 SIERPNIA B. R.

E. J. Ks. Biskup Dr. T. Kubina na konferencji w dn. 16 bm. ustalił **program II serji Uroczystości Jubileuszowych,** który Komitet Wykonawczy niniejszem podaje do wiadomości:

Dnia 13 sierpnia o godz. 19 m. 30 z Bazyliki wyruszy **procesja „marjańska"** zakończona nabożeństwem przed Szczytem i wygłoszone zostanie kazanie.

Dnia 14 sierpnia — niedziela. Uroczystą Pontyfikalną Sumę przed Szczytem o godz. 10 m. 30 celebrować będzie **J. E. Ks. Biskup Diecezji Częstochowskiej.** Kazanie wygłosi **O. Alfons, paulin.**

O godz. 16 przed Szczytem nieszpory z kazaniem. O godz. 17,30 wprowadzenie **Dostojnego Pielgrzyma Pana Prezydenta Państwa na Jasną Górę wedle specjalnego ceremonjału.** Udział Pana Prezydenta w wieczorowem nabożeństwie. O godz. 19-tej rusza wielka procesja z Najśw. Sakramentem z Bazyliki przez Wały do Szczytu. Litanja. Kazanie wygłosi **J. E. Ks. Biskup Dr. Kubina.** Święty Boże. Całonocna adoracja do godziny 6 rano. Msze święte od godziny 12 w nocy.

Dnia 15 sierpnia. Po całonocnej adoracji o godzinie 6 prymarja z kazaniem. O godzinie 10 z Kaplicy Matki Boskiej ruszy **procesja z Cudownym Obrazem,** niesionym przez Ojców Paulinów i Duchowieństwo do Szczytu, gdzie będzie ustawiony w Ołtarzu do wieczora.

Suma Pontyfikalna, którą prawdopodobnie odprawi **Kardynał Prymas Hlond.** Kazanie wygłosi **ks. Roztworowski z Krakowa.** Podczas sumy śpiew wszystkich unisono. W procesji i na sumie **bierze udział Pan Prezydent Państwa.** Po sumie do godziny 18,30 adoracja Cudownego Obrazu.

Godzina 18,30 nabożeństwo przed Szczytem. Kazanie wygłosi **ks. prowincjał Wł. Jakowski.** Procesja z Cudownym Obrazem do Wielkiej Kaplicy.

W dniu 21, 26, 28 sierpnia i 8 września przewidziane są dalsze uroczystości jubileuszowe.

Miasto Częstochowa w jednym z **tych dni** w sposób specjalny złoży hołdy **swej** Pani i Królowej Jasnogórskiej. **Przewidziane** są pochody, akademje, przedstawienia i ślubowania wierności z upoważnienia odbywającego się plebiscytu **wśród mieszkańców** miasta Częstochowy.

Urządza się też Powszechną **Wystawę** Kościelną już od 12 sierpnia.

Zapowiedziane są wielkie **pielgrzymki** ze wszystkich stron kraju.

Sokolstwo bierze udział w Święcie Morza

W myśl rozkazu prezesa Związku drh. A. Zamoyskiego wzywamy Sokolstwo Polskie na Pomorzu, jak i innych dzielnic do **masowego udziału w „Święcie Morza",** które **odbędzie się w dniu 31 lipca br. nad polskiem morzem w Gdyni.**

Dla ćwiczących staramy się o specjalne ulgi, które gdy otrzymamy nie omieszkamy ogłosić. Tymczasem na ogólnych zasadach przejazd całkowity wynosi 70% biletu w jedną stronę w drodze powrotnej wracają uczestnicy bezpłatnie.

Nie po'rzebny jest wykaz osobisty, o ile uczestnik święta nie zatrzymuje się w Gdańsku. Bilety 70% ważne są na wszystkie pociągi.

Z powodu tego, że „Święto Morza", **jest świętem całego narodu, a już szczególniej naszej Dzielnicy nadmorskiej,** dlatego w tem święcie braknąć nie powinno Sokolstwa, jak to słusznie podkreślił prezes Związku drh. A. Zamoyski.

W myśl powyższego wzywamy drużyny sokole do licznego udziału w dniu 31 bm. w Gdyni. Wiemy, że drużyny nasze wyczerpały fundusze swoje na zlot dzielnicowy, to też kto może, niechaj pospieszy na „Święto Morza", ażeby tem samem zadokumentować, **że Sokolstwo Polskie zawsze znajdzie się tam, gdzie tego wymaga interes Narodu i Państwa.**

Ewentualne zmiany co do warunków przejazdu programu w odpowiednim czasie podamy.

Wszystkie pisma życzliwe Sokolstwu prosimy uprzejmie o łaskawy przedruk powyższego komunikatu.

Czołem!

Przewodniczący Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

Konkursy hippiczne

podczas „święta morza" w Gdyni

Podczas „Święta Morza" w Gdyni odbędą się nad polskiem morzem po raz pierwszy konkursy hippiczne staraniem dowództwa pomorskiej brygady kawalerji. Zawody konne odbędą się na polanie redłowskiej w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia i wykazują bardzo obfity program.

W skład jury wchodzą jako przewodniczący inspektor armji **gen. dyw. Orlicz-Dreszer,** jako członkowie honorowi: **Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Minister Dr. Papeé; Dowódca O. K. VIII Gen. Bryg. Pasławski; Dowódca Floty Komandor Unrug; Wojewoda Pomorski Kirtiklis; Komisarz Rządu w Gdyni Zabierzowski; Komendant C. W. Kaw. Pułk. Podhorski; Starosta Krajowy Łącki; Starosta Morski Henszel;** jako członkowie: **dowódca Bryg. Kaw. Toruń Pułk. dypl. Dr. Abraham, oraz Dowódcy jednostek Brygady Kawalerji Toruń.**

Kierownikiem konkursów będzie dowódca 2 pułku szwoleżerów ppłk. dypl. Mitkiewicz.

Program zawodów konnych przewiduje w 1-szym dniu 31 lipca: I. **konkurs oficerski lekki,** nagroda 300 zł. oraz nagrody honorowe. **II. konkurs otwarcia (nagr. 500 zł. p. Star. Krajowego Łąckiego** oraz nagrody honorowe). **III. Konkurs podoficerski amerykański** (trójkami — nagrody honorowe). IV. władanie lancą i szablą.

W drugim dniu zawodów program przewiduje: Konkurs Morza im. insp. armji gen. dyw. Orlicz-Dreszera (nagr. 1000 zł.) **Konkurs im. P. Prezydenta Rzplitej prof. Ign. Mościckiego** (nagroda 1000 zł. i honorowe). **Konkurs parami** (nagroda honorowa Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku Min. Papeégo). **Fragment bojowy — (pokaz walki kawalerji przy współudziale lotnictwa).**

W trzecim dniu zawodów wreszcie odbędą się następujące konkursy: Konkurs „na szybkość" (nagr. 500 zł.). **Konkurs im. P. min. Spr. Wojsk. Marsz. Józefa Piłsudskiego (nagr. 1000 zł.)** oraz konkurs pocieszenia — i wreszcie pokaz woltyżerki.

Piękno ziemi polskiej



Na zdjęciu naszem widzimy uroczy krajobraz z okolic Jaremcza nad Prutem.

Po wyborach w Rumunji

Prezes ministrów **p. Waida-Voevod przyjął przedstawicieli prasy,** którym wyraził swe zadowolenie z tego, że udało mu się zapewnić zupełną **niezależność wyborów,** wyrażających prawdziwą opinję kraju i dających parlament, w którym będą reprezentowane wszystkie opinje według ich rzeczywistego znaczenia w kraju. Premjer zapowiedział **dymisję gabinetu** z chwilą gdy nowe izby zostaną ukonstytuowane.

Istotnie, stwierdzić należy, że rząd **Wajdy-Voevody** dotrzymał swych przyrzeczeń. **Wolność zgromadzeń** przedwyborczych, instrukcje dla władz administracyjnych, **groźba ostrych kar** za nadużycia władzy, **bezwzględny spokój przy wyborach** — to wszystko przyczyniło się do tego, by rząd narodowo-chłopski powtórzył swój czyn z pierwszych swych wyborów, zachowując ich zupełną wolność, to też rzeczywiście można obecnie powiedzieć, że **osławione „wybory rumuńskie" należą do przeszłości.** Dziwić się jednak należy, że ludność nie **wzięła należytego udziału w akcie wyborczym.** **Do urn wyborczych** stawiło się **cośkolwiek ponad 50 procent wyborców.**

W nowym parlamencie jest 287 głosów rządowych i 110 głosów opozycyjnych. Jeśli porównamy przewidywania prasy o wynikach przed wyborami, to przyznać trzeba, że rzeczywiście przepowiednie się ziściły. Przy takiej konstelacji sił politycznych na terenie parlamentu **nie ulega wątpliwości, że rządy spoczywać będą w ręku najsilniejszej partji, partji narodowo-chłopskiej, która kontynuować** będzie dzieło, zapoczątkowane przez obecnego jej sternika nawy państwowej.

Olbrzymi spadek zakupów sowieckich w Ameryce

Zakupy sowieckie w Stanach Zjednoczonych skurczyły się w r. b. do minimum, wynosiły bowiem według danych, ogłoszonych przez Amtorg Trading Corp, w pierwszem półroczu r. b. zaledwie 5.549.000 dol., **wobec** 40.593.000 dol. w odpowiednim okresie 1931 r., a 42.099.000 dol. w pierwszem półroczu 1930.

Spadek zakupów rosyjskich tłumaczy się z jednej strony niedostatecznemi kredytami ameyrkańskiemi, a z drugiej silnemi ograniczeniami przywozu towarów sowieckich do U. S. A.

Moje wakacje

(Z pamiętnika uczenicy)

...Czy też zaciekawia kogo, jakie chciałabym mieć wakacje?... jak, w głębi duszy, pragnęłabym je spędzić?... E, napewno nikt nie zapyta mnie o to. Wszak jest „kryzys" wszędzie... i u nas w domu, i u naszych nauczycieli, w fabryce u ojca, u ciotki w sklepie, na wsi u dziadka, w Teatrze na letnisku, wszędzie, wszędzie tylko o tem słyszę... Okropne to słowo co chwila, jak obuchem, wali mnie w głowę... a do mnie wołają, widocznie na skutek tego, w sposób jakiś okrutnie twardy, nielitościwy: „Ucz się, na miły Bóg, ucz się dniem i nocą, słuchaj, uważaj, wiedz wszystko, od a do z, nie zająknij się, nie pomyl, broń Boże, byś przeszła, byś zdała, bo... bo... bo... ach nie wymówię, nie powiem już tego, coby w przeciwnym razie ze mną zrobiono Jeszcze parę dni, a rozstrzygnie się mój los...

14. 4. 1932. Dzisiaj była u nas klasówka. Pani dała temat, o dziwo, temat cudowny, przepiękny, pytanie, co tyle dni już plącze mi się po głowie: „Jak pragnęłabyś spędzić tegoroczne wakacje". Drżącą ręką chwyciłam pióro, w piersi zadygotało mi z wielkiego wzruszenia... Pytają mnie o moje wakacje... i mam być szczerą, otwartą! O, tak będę, będę napewno... Podparłam się lewą ręką, uniosłam głowę wysoko, zapatrzyłam się w sufit klasy, chcąc uporządkować myśli, przywołać natchnienie... „A nie gapić się tam tak długo i pisać, nie tracić czasu", zadźwięczał tak dobrze znany nam głos Pani w klasie. Drgnęłam i... spadłam z sufitu na ławkę. Nastrój mój nieco rozwiał się, ale chwyciłam go w garść i zaczęłam szybko pisać. Pamiętam każde słowo. „Jak tylko dostanę cenzurę z promocją do 6 klasy, spadną ze mnie pewnie wszystkie te ołowiane kule, które czuję w tym przedwakacyjnym czasie na czubku głowy, u ramion i w duszy... W chwili tej chciałabym, aby te wakacje, w postaci jakiegoś mocarza chwyciły mnie za te moje lekkie już ramiona i wyniosły, przerzuciły gdzieś het, bardzo daleko za miasto, na kraj wielkiego lasu, boru czy puszczy nawet... Tam upojona przeczystem powietrzem i ciszą chciałabym zasnąć na długą chwilę. I żeby mi nikt nie przeszkadzał i nie budził, i nie pytał, i nie mówił do mnie. I żeby koniecznie nie było blisko kryzysu i ludzi. Po długiej chwili, gdy się wyśpię niech mnie zbudzi szum drzew A ja je potem obejrzę, każde z osobna, będę pytać co widziały, patrząc na świat tak długo, o czem najchętniej w tej majestatycznej ciszy leśnej dumają. A potem pójdę w głąb i zaznajomię się z ptakami i zwierzętami. Będę je przywoływać do siebie tak słodko, tak czule, aż przyjdą i najsroższe nawet krzywdy mi nie uczyni. Całem sercem je potulę i przywiążę się do nich, a one do mnie. Będę je pieścić, głaskać, czule do nich mówić a one mi wskażą jagody i wodę źródlaną, które same gaszą pragnienie. Przypomnę sobie z dziecinnych lat, najczulsze spojrzenie, którem mnie darzono w pieszczocie i naśladując wiernie, oddam podobne im, cichym mym dobrym przyjaciołom, którzy wypełnią mi moje wymarzone wakacje. Na mieszkanie poszukam sobie dziupli, w starem drzewie, albo zrobię sobie z gałęzi szałas a z mchu posłanie. O świcie, w pogodę, muszę ujrzeć nieznany mi czar wschodu słońca,a wieczorem jego zachód. W noc mleczną drogę przemierzę i liczyć będę te miljony gwiazd, co na niebie skrzą się i palą. I tak zdala od tej tak męczącej i hałaśliwej kultury miejskiej, od przedenerwowanych jakichś ludzi i tego kryzysu, co mówią, że tak smaga wszystkich podobno bez litości spędzę daleko swoje fantastyczne wakacje w rozkosznym borze, z jego mieszkańcami.

10. VI. 1932. Dzisiaj profesorka zwróciła nam przejrzane zeszyty. Pod moją pracą widniała ocena czerwonym atramentem. „Bzdurstwa!" — Czy tak zawsze rozpryskiwać się będą... i inne moje sny złote, rozbijając się o twarde skały rozumu, czy może o ten nieubłagany kryzys?...

K. P

Nowa wycieczka linji Gdynia — Ameryka

Należy zanotować wysiłki czynione przez Linję Gdynia — Ameryka, w celu udostępnienia szerokiemu ogółowi spędzenia choćby kilku dni na otwartem morzu. Sierpniowa wycieczka z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, poza pożytecznem (zwiedzenie najpiękniejszego miasta Skandynawji) i przyjemnem, ma jeszcze tę zaletę, że jest tania, gdyż ceny biletów rozpoczynają się już od zł. 100,—. A wreszcie, dla turysty Linji paszport zagraniczny i wizy są zbyteczne. Wszelkich informacyj udzielają agencje turystyczne i biura Linji

Cif i fob w handlu zagranicznym

Jakiemi drogami uniezależnić polski handel od obcego pośrednictwa?

Dyrektor departamentu morskiego ministerjum przemysłu i handlu, p. dr. Hilchen, poruszył na łamach „Polski Gospodarczej" (zeszyt 23) zagadnienie ogromnej wagi, jakim jest uaktywnienie naszego handlu zagranicznego. Zawód kupca-eksportera i importera, kupca-pośrednika, jest w Polsce prawie nieznany. Olbrzymie ilości polskich towarów dochodzą do rąk konsumentów przez ręce pośredników obcych, którzy na tem pośrednictwie zarabiają duże sumy, ze szkodą dla polskiego producenta. Specjalistami np. w pośredniczeniu importu do Anglji (ziemiopłody) są Holendrzy, przez których ręce przechodzi sporo polskiego towaru przedewszystkiem ziemniaków, przeznaczonych dla Anglji. Poważnymi pośrednikami polskiego eksportu (jaja i t. p.) są też wciąż jeszcze Niemcy. Tak samo w imporcie Polska przepłaca szereg artykułów (np. śledzie świeże) pośrednikom zagranicznym, głównie Niemcom i Czechosłowacji, która mimo, że nie posiada tanich dróg morskich, pośredniczy w imporcie niektórych towarów zamorskich do Polski.

Haracz, płacony obcym, za ich zbędne pośrednictwo między polskim producentem-eksporterem a zagranicznym konsumentem-importerem i vice versa jest olbrzymi. Tak często jednak publikowano cyfry oświetlające to zagadnienie, że na tem miejscu ograniczymy się do przytoczenia jednego faktu, wyrażającego się w liczbach następujących:

Średnia wartość jednej tony w ogólnym polskim obrocie zagranicznym w r 1931 wynosi 145.43 zł, wobec gdy średnia wartość jednej tony obróconej przez Gdynię wynosi zaledwie 75,33 zł. Jeżeli teraz przyjmiemy na podstawie danych książki Nowackiego „Organizacja zaplecza portów polskich", że w r. 1929 średnia wartość jednej tony obróconej między Polską a portami niemieckiemi (Hamburgiem, Szczecinem i Bremą) wynosiła 800 zł, to obniżywszy wartość tą odpowiednio do spadku wartości jednej tony ogólnego obrotu o 25% (wartość jednej tony ogólnego obrotu spadła z 208,03 zł w r. 1930 na 154,43 zł w r. 1931), uzyskujemy orjentacyjną cyfrę zł 600, **jako wartość jednej tony obróconej przez polskie gospodarstwo narodowe z portami niemieckimi.**

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, jeżeli porównamy cyfry importowe, które wykazują następujące dysproporcje: średnia wartość jednej tony w ogólnym przywozie Polski w r. 1931 wynosi 498,91 zł, podczas gdy **wartość jednej tony importowanej przez Gdynię wynosi zaledwie 197,93 zł.**

Możnaby temu zestawieniu cyfr zarzucić, że obok Gdyni leży przecież drugi port polski — **Gdańsk,** który wykazuje cyfry korzystniejsze, wyższe nawet niż cyfry ogólnego polskiego obrotu, gdyż średnia wartość jednej tony przywiezionej w r. 1931 przez Gdańsk wynosi 597 zł. Takie rozumowanie nie byłoby jednak słuszne. Wykazałoby ono wprawdzie, **że wartość obrotu „biednego" Gdańska jest wyższą, niż wartość obrotu Gdyni, a nawet całego polskiego obrotu zagranicznego** (mimo kłamliwych narzekań). Lecz z faktu, że towar przyszedł do portu leżącego w obrębie polskich granic celnych, nie wynika zupełnie, że przyszedł na statkach polskich bez obcego, wrogo dla Polski usposobionego pośrednictwa. Przecież ruch towarowy Gdańska z Hamburgiem i wszystkiemi innemi portami niemieckiemi jest bardzo ożywiony i właśnie linje niemieckie, kursujące do Gdańska, utrzymują handel gdański w rękach obcych, niezainteresowanych zupełnie w rozwoju polskiego gospodarstwa społecznego.

Dlatego też w okresie obecnym, kiedy polityka wyparła całkowicie ekonomję z zainteresowań sfer gdańskich, degradując świadomie swój port do roli przystani przeładunkowej, nie można liczyć na Gdańsk, jako na czynnik uaktywnienia polskiego handlu i trzeba odczekać, aż się Gdańsk wyzwoli z psychozy, w której się znajduje. To też, posługując się statystyką, braliśmy pod uwagę tylko ten czynnik, który świadomie i celowo służy idei rozwoju polskiego handlu, t. zn. nasz port w Gdyni.

Chcąc naszkicować pokrótce korzyści, płynące dla gospodarstwa społecznego z niezależności od pośrednictwa zagranicznego, to przedstawiałyby się one mniejwięcej tak:

W eksporcie. ułatwienie w zdobyciu rynku zagranicznego, utrwalenie stanowiska towaru na tymże rynku przez zdobycie zaufania importera zagranicznego; zwiększenie dochodowości eksportu przez wyeliminowanie zbędnych, wysokich kosztów pośrednictwa; przewożenie eksportu własną flotą handlową, tem samem popieranie jej rozwoju.

W imporcie: potanienie importu i tak samo jak w eksporcie, możność zatrudnienia rodzimej żeglugi.

Chodzi teraz o to, jakiemi drogami należy **dążyć do uniezależnienia polskiego handlu od zbędnego pośrednictwa.** Między innemi wysuwa się tutaj ważne zagadnienie sprzedaży cif i fob. Pod c. i. f. (cost insurance freight) rozumie się dostawę towaru do portu przeznaczenia na koszt i ryzyko dostawcy. **F. o. b.** (fice on board) oznacza zaś, że towar dostarcza sprzedający na swój koszt do statku.

Eksporter, chcący opanować trwale zagraniczny rynek zbytu, musi sprzedawać towar cif port odbiorczy klienta, gdyż tylko wówczas on decyduje o wyborze portu i drogi morskiej, zawiera bezpośredni kontrakt z importerem-konsumentem, zabiera dla siebie zysk pośrednika zagranicznego, wreszcie zdobywa na stałe rynek i zaufanie konsumenta, nie będąc zależnym od woli pośrednika.

Tak samo w imporcie należy dążyć do tego, aby kupiec polski docierał możliwie sam do producenta i aby nabywał towar w porcie załadowania, gdyż wówczas on wybiera drogę morską, jaką ładunek ma pójść i nie jest zmuszony płacić pośredników i pozbawiać się części zysku

W Polsce pod tym względem robi się jeszcze dużo błędów. Wiele transakcji, które powinny być dokonywane przez polskiego eksportera cif port odbiorczy, odbywa się w ten sposób, że sprzedaje się ajentom obcym towar loco stacja załadowcza.

Oczywiście i w tych sprawach nie można stosować szablonu. W niektórych dziedzinach handlu wyrobiła się pewna tradycja, istnieje pewne porozumienie międzynarodowe, które nadaje handlowi w niektórych przypadkach charakter standardowości. Dotyczy to np. węgla. Wzajemnie o siebie zazębione koncerny odbiorców i dostawców ustalają zgóry pewien sposób dostawy (np. loco kopalnia). To są jednak przypadki nieliczne, opierające się o bezpośredni stosunek dostawców i odbiorców.

Pozatem jednak **istnieją w polskiem gospodarstwie społecznem duże możliwości uaktywnienia handlu zagranicznego,** szczególnie w zakresie eksportu ziemiopłodów.

Flota handlowa i handel zagraniczny są w ścisłym związku przyczynowym, stanowią dwa o siebie zazębiające się koła. Flota handlowa otwiera przed handlem nowe możliwości, a handel vice versa, daje flocie ładunki.

Obecna doba kryzysu, w której młoda nasza flota walczy z przeciwnościami, powinna być bodźcem dla polskiego handlu, aby współdziałając z nią, mógł wyjść na szeroki szlak morski i docierać do swych zamorskich kontrahentów. **Polski kupiec powinien więc sprzedawać swój towar cif port zamorski i kupować fob port zamorski.**

Apel dyrektora departamentu morskiego powinien być conajrychlej podchwycony przez wszystkie organizacje gospodarcze.

Rolnicy pamiętajcie o składkach ubezpieczeniowych!

Wobec szalejących w ostatnich czasach burz z piorunami, które spowodowały tak liczne na Pomorzu pożary, przypominamy wszystkim tym, którzy zalegają ze składkami ogniowemi, aby je natychmiast uiścili.

W przeciwnym bowiem razie, o ile w chwili pożaru składka nie będzie zapłacona, narażą się na niepowetowane szkody, gdyż w myśl obowiązujących przepisów nie jest Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu zobowiązane do wypłaty odszkodowania pogorzelowego, jeżeli pogorzelec zalega ze składką w chwili pożaru.

Inauguracja działalności Rozdzielczej Komisji Wywozowej

członkiem Komisji został p. nacz. Głębowicz z Torunia

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w dniu 22 b. m. odbędzie się w Państwowym Instytucie Eksportowym **zebranie inauguracyjne rozdzielczej komisji wywozowej,** utworzonej w myśl uchwał tegorocznej konferencji rolniczej.

Przewodniczącym komisji jest sen. **St. Siedlecki.** Członkami z ramienia organizacyj rolniczych są pp.: **Edward Taurogiński** — prezes Centralnej Kasy Spółdzielczej w Wilnie, **Jan Głębowicz — naczelnik wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej, Albin Jura** — prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ich zastępcami zaś pp.: **pos. Wł. Malski,** z C. T. O. i K. R., oraz red. **Stefan Miernowski.** Z ramienia izb przemysłowo-handlowych członkami rozdzielczej komisji wywozowej są przedstawiciele izb: lubelskiej, lwowskiej i poznańskiej, a zastępcami ich delegaci izb: krakowskiej i warszawskiej.

Tematem obrad pierwszego posiedzenia komisji będą **sprawy, dotyczące rozdziału kontyngentu wywozowego masła do Belgji, kontyngentu wywozu trzody do Austrji, oraz w części kontyngentu wywozu mięsa baraniego do Francji.** Pozatem członkowie komisji zapoznają się z jej regulaminem, oraz wysłuchają sprawozdania za okres przejściowy.

Przeciw niewłaściwemu wykorzystywaniu ulgowych paszportów zagranicznych

Zdarzają się wypadki, że osoby, otrzymujące bezpłatne lub ulgowe paszporty zagraniczne w specjalnie ściśle określonych wypadkach, **wykorzystują następnie te paszporty w celach zupełnie innych,** a więc takich, które gdyby były znane władzom przy ubieganiu się o paszport, spowodowałyby odmówienie wydania paszportu, lub wydanie go za opłatą normalną, a nie ulgową.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku zaleciło wojewodom, aby paszporty, wydane na wyjazd zagranicę w takich konkretnych celach były ograniczone co do okresu ich ważności na czas niezbędny dla osiągnięcia takiego celu. Z reguły okres ważności paszportu nie powinien w tych wypadkach przekraczać czasu 8—14 dni, po upływie których w razie nieosiągnięcia celu podróży może nastąpić przedłużenie paszportu w odpowiednim konsulacie polskim. **Władze, które paszport wydają, będą w nim zaznaczać cel wyjazdu posiadacza paszportu, co niewątpliwie ułatwi konsulatowi polskiemu stwierdzenie,** czy przedłużenie okresu ważności paszportu jest istotnie potrzebne.

W tym samym okólniku ministerstwo spraw wewnętrznych zaznaczyło, że prośby księży katolickich o przyznanie im bezpłatnego paszportu na wyjazd zagranicę w celach duszpasterskich należy załatwiać przychylnie, jednak tylko w wypadkach, gdy podania te będą zaopatrzone w zaświadczenie kancelarji ks. Prymasa Polski (Centralne Biuro Duszpasterstwa Zagranicznego).

Możliwości rozwoju stosunków handlowych Polsko-Portugalskich

Jak donosi Państwowy Instytut Eksportowy, istniejąca w Lizbonie Polska Izba Handlowa w dążeniu do jaknajszerszego rozwoju interesów polsko-portugalskich przyjmuje wszelkie zgłoszenia firm polskich, które chcą być reprezentowanemi w Portugalji, względnie tych firm, które poszukują przedstawicielstw firm portugalskich. Adres Izby jest następujący: Camara de Comercio Polaca Portugal — 19, Praca do Municipio — Lisboa.

Zaświadczanie ksiąg do celów podatkowych

Ministerstwo skarbu, w celu ostatecznej realizacji przepisów rozporządzenia z dnia 13 kwietnia 1932 r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. 41 poz. 412) wydało okólnik, ustalający tryb i sposób parafowania ksiąg prowadzonych według zasad uproszczonych księgowości. O ile odnośne księgi nie zostały oparafowane i poświadczone w myśl przepisów kodeksu handlowego, zaświadczeniu podlega księga, obejmująca konto towarów, (przychód i rozchód towarów) wzgl. konto produkcji. Zaświadczenie ksiąg ma być dokonane przez władze podatkowe I lub II instancji. Zaświadczenie ksiąg przez władze skarbowe podlega opłacie stemplowej w wysokości zł. 5 w myśl art. 154 ustawy o opłatach stemplowych.

Zwrot podatku dochodowego

osobom, które wzniosły nowe budynki

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 30 czerwca 1932 r. zarządziło, by osobom które za pośrednictwem spółdzielń mieszkaniowych, lub budowlano-mieszkaniowychh ukończyły budowę domów mieszkalnych przed 1 stycznia 1930 roku, podania zaś o ulgi w podatku dochodowym z tytułu wniesionego nowego budynku wniosły dopiero w 1932 r., zwracano potrącony i wpłacony podatek dochodowy według działu II. ustawy o podatku dochodowym, poczynają już od następnego roku po ukończeniu budowy, o ile nie upłynęło 5 lat, w ciągu których ulgi mogą być przyznane.

Eksport zamorski węgla poprawia się

-Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu, **eksport zamorski polskiego węgla w pierwszej połowie lipca w porównaniu z przeciętną za połowę czerwca wykazał pewną poprawę, uwydatniającą się głównie we wzroście wysyłek do krajów skandynawskich.** W omawianym okresie, w porównaniu z przeciętną na połowę czerwca r. b., **wywóz węgla przez nasze porty wzrósł o 61.056 ton** i osiągnął 360.479 ton, z czego na Gdynię przypada 218.979 ton, a na Gdańsk 141.501 ton.

Stan plantacyj buraczanych w Polsce

W okresie od 19 do 2 5czerwca r. b. panowała w dalszym ciągu pogoda chłodna, pochmurna i dżdżysta. Temperaturę maksymalną notowano +30 st. C., minimalną +2 st. C. W północno-zachodniej, oraz południowo-wschodniej części Polski miały miejsce ulewne burze, połączone z gradem, które wyrządziły miejscami poważne szkody w zasiewach.

Warunki te ujemnie wpłynęły na stan plantacyj, który obecnie ocenia się naogół jako gorszy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Do pogorszenia tego stanu przyczyniły się też szerzące się coraz więcej **szkodniki i choroby,** przedewszystkiem śmietka i nematody, oraz zgorzel.

Ubój trzody na bekony w Polsce zwiększa się

Według wiadomości Polskiego Związku Bekonowego, **ubój trzody w Polsce za okres od 11 do 16 b. m. wyniósł 22.725 sztuk, czyli zwiększył się o blisko 1.400 sztuk** w porównaniu do tygodnia poprzedniego. Ubój duński w tym samym okresie wyniósł 122.278 szt., t. zn. zmniejszył się w porównaniu do tygodnia poprzedniego o blisko 12.000 sztuk.

W okresie tym z Danji wysłano do Anglji 70.425 bal bekonów, z czego 35.059 bal przybyło do Londynu. **Z Polski wysłano do Anglji w dniu 5 b. m. ogółem 11.252 bal bekonów,** z czego 8.305 bal do Londynu Ogólny import bekonów na rynek angielski w ciągu miesiąca ubiegłego wyniósł 992.802 ctr. w porównaniu do 973.929 ctr. z tego samego okresu roku ubiegłego, oraz 743.543 ctr. z r. 1930.

Przejazd kolejami pasażerów lotniczych

Polskie Linje Lotnicze „Lot" zawarły umowę z Polskiemi Kolejami Państwowemi, na podstawie której pasażerowie samolotów korzystać mogą z przejazdu koleją w wypadkach, gdy z powodu warunków atmosferycznych samolot nie odlatuje w drogę, bądź też. gdy nie doleci on do miejsca przeznaczenia.

Wstąp w szeregi LOPP.

KRONIKA

sobota 23 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Marji Magdaleny
Sobota Apolinarego

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 24 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49 — tel. 682 i Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1 — tel. 98.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Teatr Miejski.

W piątek ostatni raz europejski szlagier sezonu, przebojowa operetka Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar" w pięknej wystawie i świetnej obsadzie artystycznej.

W sobotę przezabawna komedja „Omal nie noc poślubna".

Opera „Carmen" w Teatrze Miejskim.

W niedzielę, 24 bm. w gmachu Teatru Miejskiego dane będzie wielkie dzieło muzyczne Jerzego Bizeta „Carmen", posiadające ogromną melodyjność. Uderza w niem umiejętność malowania tonami zagadnień psychologicznych duszy bohaterów. Szalone maestrja techniczna, jaką dysponuje znakomity kompozytor, nieporównany znawca kontrpunktu, harmonizacji, instrumentacji, uwydatnia się przedewszystkiem w „Carmen", która to opera zdobyła sobie szturmem wszystkie sceny kontynentu, oraz sympatje widzów i słuchaczów. Melodje „Carmen" dyszą takim czarem, tyle posiadają uroku i fascynującej wprost siły że pociągają jak magnes rzesze publiczności. Na naszej scenie „Carmen" wystawiona z przepychem w reżyserji prof. Wilińskiego jeszcze wiele wypełni wieczorów. Zniżki ważne.

Tani poniedziałek, dnia 25 bm wypełni emocjonujący reportaż szpiegowski p. t. „Szpiegostwo wielkiej wojny", czyli „Matrykuła 33".

REPERTUAR KIN.

Kristal: — największy film dźwiękowy wytwórni Paramountu p. t. „Tajemnica sekretarki" z udziałem Clanderta i George Metaxa w rolach głównych. Gra, układ scen i jednolicie ujęta akcja, są w tym obrazie bardzo interesujące. Nadprogram najnowszy Tygodnik Foxa i dwuaktowa farsa.

Nowości: — najznakomitsze dzieło dźwiękowe, osnute na tle pięknego romansu rosyjskiego pt. „Trójka". Cudna muzyka rosyjska, prześliczne pieśni i tańce uzupełniają całość godną podziwu. W rolach głównych niezrównani artyści rosyjscy: Olga Czechowa i H. A. Schlettow.

Corso: doskonały program pt. **„W spelunkach Rio".** W rolach głównych Luzy Vernon Vivian Gibson i Albert Steonbrück. Ponadto wesoły nadprogram. Ceny zniżone.

Rewja: „Romans w sleepingu". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy** podaje do wiadomości zainteresowanym, iż z powodu mających się odbyć na rzece Brdzie (od mostu Gdańskiego do mostu Bernardyńskiego) w dniu 24 lipca br. zawodów pływackich, urządzanych przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, wstrzymuje się ze względu na bezpieczeństwo publiczne ruch statków i łodzi na tym odcinku Brdy od godziny 11,20 do godz. 13.

— **Trzecia wycieczka do Ciechocinka.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w niedzielę dnia 24 lipca trzecią z rzędu wycieczkę do Ciechocinka. W programie kąpiel w nowo zbudowanym basenie i zwiedzenie urządzeń uzdrowiskowych. Koszt przejazdu w obie strony dla członków zł. 6,50 dla niečłonków zł. 7,—. Kąpiel w basenie zł. 0,80. Wyjazd o godzinie 6-tej z Placu Teatralnego. Powrót o godzinie 21. Ilość miejsc ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. K. ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz Polskie Biuro Podróży Orbis ul. Pomorska 1 do dnia 22 włącznie.

— **Przedstawienie na rzecz bezrobotnych.** W sobotę, dnia 23 lipca o godz. 5 popoł. w kinie „Marysienka" wyświetlany będzie na rzecz bezrobotnych piękny film pt. „Kobiety nie dla małżeństwa". Bilety w cenie 30 groszy, nabywać można w dniu przedstawienia w kasie wyżej wymienionego kina.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. 8. Placówka Bydgoszcz, Szwederowo — Glinki** urządza w dniu 7 sierpnia 1932 roku wycieczkę do lasu na Zimnych Wodach, koło leśniczówki, na które ma zaszczyt zaprosić szanowne obywatelstwo m. Bydgoszczy. Zbiórka o godz. 13 przed Strzelnicą przy ul. Toruńskiej.

— **Wojewódzka komisja egzaminacyjna dla kierowców samochodowych** będzie urzędowała w Bydgoszczy w połowie miesiąca sierpnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego k Bydgoszczy, u. 3 Maja 20a; tel. 11-85.

— **Izba zawiadamia,** iż ubieganie się o posadę w Izbie Skarbowej w Poznaniu, lub w podległych jej urzędach skarbowych na terenie województwa jest bezcelowe, gdyż miejsc wolnych niema i wszystkie podania skierowane o nadanie posady będą załatwiane odmownie.

Z listów do Redakcji

Oj! wy nie grzeczne bobasy!

Nawet bardzo niegrzeczne i w dodatku jeszcze złośliwe! Niestety — są i takie wyjątki w gronie rozbawionej dzieciarni miejskiej, która wydostawszy się (zwłaszcza w porze letniej) niespostrzeżenie z pod troskliwego oka rodzicielskiego, zapomina na chwilę o morałach swych najwierniejszych opiekunów. W takich wypadkach mozolna często nauka „idzie w las", bowiem ten i ów bobas z wyrazem zadowolenia na zaróżowionej twarzyczce zamienia się nagle w brykające i niebezpieczno nawet źrebiątko. Jako klasyczny przykład karygodnego zabawiania się dzieciarni może posłużyć poniższy fakt, którym zajął się jeden z naszych stałych czytelników w następującym piśmie, skierowanym do Redakcji:

„W imieniu wszystkich wycieczkowiczów parostatku do Brdyujścia, proszę Szanowną Redakcję o wydrukowanie na łamach poczytnego „Dnia Bydgoskiego" poniższych uwag, tyczących się bezpośrednio swawolnej, względnie źle wychowanej dzieciarni. Mam tu na myśli karygodne wybryki przy każdorazowym przejeździe statku pasażerskiego pod mostem przy ul. Bernardyńskiej. Wracając ub. niedzieli z Brdyujścia na pokładzie szybkiego „Orlika", usłyszałem w chwili przejazdu obok przystani B. T. W., następującą rozmowę między dwiema poważnemi matronami:

— „Wie pani, że pod mostem „bernardyńskim" przydałaby nam się w tej chwili parasolka.

— Co też pani mówi! Na co? Przecież deszcz nie pada, słońce nie piecze...

— I to racja ,ale..."

Spojrzałem w górę. Barjery mostu były formalnie oblepione przedstawicielami płci brzydkiej „maleńkiego świata". Wystające ponad żelazne rusztowania rozczochrane główki dziecięce, trącają się znacząco, jakby próbowały dojść do jakiegoś porozumienia. Zaróżowione twarzyczki uśmiechają się nieco złośliwie, a „iskrowe" oczęta z napięciem spoglądają w dół rzeki. Arcymiły obrazek dla miłośnika dziatwy. Nie znaczy to jednak, by towarzystwo to sprawiło pasażerom „Orlika" również arcymiłą niespodziankę. Całkiem przeciwnie...

W pewnej bowiem chwili na głowy spadł nam istny grad drobnych kamieni, połączony z równie wielką „ulewą" ślin.

Istotnie — przekonałem się w tym momencie, że jedna z rozmawiających pań miała słuszność, nadmieniając o przydatności parasolki w tem miejscu. Maleństwa tymczasem, jakby na potwierdzenie zadowolenia i nieopisanej radości, wybuchnęły szczerym, dziecięcym śmiechem.

Mojem zdaniem — trzeba stanowczo z tem skończyć. W pierwszym rzędzie wolną rękę do działania mają tu rodzice, których moralnym obowiązkiem winno być pilnowanie swych pociech na każdym kroku. W przeciwnym bowiem razie ,ukróceniem swawoli niesfornej dzieciarni zająć się muszą obcy przechodnie, jeżeli wykluczy się interwencję policji, która, jak zawsze, tak i w tym wypadku, byłaby najskuteczniejszą".

W. F.

Z działalności oddz. bydgoskiego P. T. K. Touring-Klubu

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze należy do tych nielicznych organizacyj, które przez cały rok — tak w sezonie letnim, jak i zimowym — działają z niezmienną żywotnością. Jeżeli chodzi o oddział bydgoski Touring-Klubu, to śmiało rzec można, iż działalność jego w niczem nie odbiega od wytyczonego programu: praca posuwa się codziennie, z niezmienną konsekwencją naprzód.

W okresie zimowym odbywały się odczyty, z których do najważniejszych należą: referat inż. Perkitnego p. t. „V-ta część wrażeń z podróży dookoła świata" (Indochiny) i dr. Kiełpińskiego p. t. „Wrażenia z podróży przez Saharę".

Z początkiem lata, rozpoczęły się wycieczki. W pierwszym półroczu 1932 r. oddział bydgoski gościł w swem gronie około 150 osób z różnych miast Polski, które przybyły w 7 wycieczkach. Własnych imprez wycieczkowych urządzono: dwie mniejsze, miejscowe i 6 większych, zamiejscowych (np. do Torunia, Ciechocinka, Gniezna, do borów tucholskich i in.).

W początkach lipca b. r. urządzono imponującą wycieczkę nad morze polskie, kilka wycieczek do Ciechocinka, — pozatem zaś projektowane są wyjazdy do Gdyni (w dniu „Święta morza"), oraz do Tatr, Pienin, Czarsztyna i t. d.

Młodzież kół krajoznawczych, poza zwykłą pracą wewnątrz organizacji i systematycznem zbieraniem materjałów naukowych, zorganizowała w maju „Wieczór krajoznawczy", który powtarzano trzykrotnie. Widowiska te odbywały się w oryginalnych strojach narodowych, na tle dekoracyj wykonanych według wzorów ludowych, przez młodzież samą.

Ilość członków w pierwszem półroczu 1932 r. wzrosła o 72 osoby, osiągając ogólną cyfrę 312.—

Jak widać z tego ogólnego zestawienia, bydgoski oddział Touring-Klubu spełnia swą misję krajoznawczą doskonale.

Złodzieje rowerów w potrzasku

Wzrastająca z dnia na dzień liczba kradzieży rowerów, która w ostatnich czasach przeszła w prawdziwą plagę, sprawiła że policja bydgoska wzięła się z całą energją do skóry bezczelnych złodziejaszków. Akcja ta toczy się nader pomyślnie. Niedawno donosiliśmy o ujęciu sławetnego „opiekuna" stalowych rumaków Żbikowskiego, który obecnie spędza wywczasy letnie w kryminale, a dziś znów dowiadujemy się, że policja zlikwidowała nową szajkę rowerokradów, złożoną z trzech specjalistów.

Mianowicie jeden z posterunkowych, dyżurujący na ulicy Dr. Emila Warmińskiego zauważył w pewnej chwili dwóch podejrzanej kondycji osobników, którzy z dziwną czułością obserwowali pozostawione w t. zw. stojakach w korytarzu Kasy Chorych rowery. Policjant ukrył się w bramie przeciwległego domu i czekał. Po kilku minutach osobnicy ci obejrzawszy się skwapliwie dokoła siebie, wyjęli z stojaków dwa co najładniejsze rowery i z pozornym spokojem wyprowadzili je przed bramę, z wyraźną ochotą niezwłocznej rejterady. Niestety, zaledwie „cykliści" zabrali się do startu, uczuli na swych ramionach równie ciężką, jak krzepką dłoń posterunkowego. Młodzieniaszków odprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: niejaki *Franciszek Ciemka z Bydgoszczy i niej. Józef Chodala z Niw pow. bydgoskiego.*

Pozatem ujęto niej. *Czesława Sikorskiego* za kradzież roweru na szkodę Jana Wildego z Bydgoszczy (Inflandzka).

Obłowił się

Wczoraj przedpołudniem przybył do kancelarji Wydziału Śledczego właściciel fabryki sera p. August Latte z Bydgoszczy (Grunwaldzka 1) i zgłosił, że jakiś nieznany sprawca sprzątnął mu niewiadomo jak i kiedy około 700 zł w bilonie pięciogroszowym. Kradzież ta, to zaiste prawdziwy „majstersztyk" złodziejski. Pieniądze znajdowały się w wiadrze przy biurku, — niemal że na oczach właściciela i mimo to nie wiadomo w jaki sposób „zdematerjalizowały" się wraz z wiadrem w jaśniuteńki dzień.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi komisarjat II. P. P.

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

„Święto Morza"

Rada Grodzka B. B. W. R. zawiadamia swych członków, że zgłoszenia udziału w wycieczce na „Święto Morza" do Gdyni składać należy w Sekretarjacie Rady ul. Grodzka najpóźniej do dn. 23 b. m.

Na koszt przejazdu w obydwie strony załączyć należy zł. 9.24. Odjazd uczestników wycieczki nastąpi z Bydgoszczy w nocy dnia 30 bm.

Szczegółowych informacyj udziela codziennie p. Stroszczyk w Sekretarjacie Rady Grodzkiej.

Koncert koła Mandolinistów KPW Bydgoszcz

Ponad poziom gry amatorskiej wybiły się dwa ostatnie występy Koła mandolinistów KPW, zorganizowane w Inowrocławiu i Bydgoszczy. W obydwóch koncertach używano instrumentów serbskich z udziałem solistów na gitarze hawajskiej. Zwłaszcza ostatnia impreza wykazała wysoki poziom muzykalny zespołu. Bogaty program, na który złożyły się wyjątki z utworów Bacha, Czajkowskiego, Lehara (Wesoła wdówka), Offenbacha (Opowieści Hoffmana), i Verdie'go (Trubadur), był dowodem, że zespół ten śmiało może konkurować z muzykami zawodowymi. Wyróżnić trzeba dyrygenta ob. B. Armknechta, który włożył wiele trudów w wyćwiczenie zespołu. Co do poszczególnych interpretacyj utworów, to nadmienić musimy, że wykonawca „Kwiatów hawajskich" i „Pieśni kaukazkiej' zasłużył sobie w zupełności na huraganowe oklaski, jakiemi obdarzyli go liczni słuchacze.

W sprawie wywozu pierza i puchu w celach nie handlowych

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż Ministerstwo Skarbu ustaliło ostatecznie następujące warunki dokonywania wysyłek zagranicę pierza i puchu w celach niehandlowych:

Do przesyłek, nie mających charakteru handlowego i podlegających zwolnieniu od cła, zaliczyć należy prywatne przesyłki pierza i puchu, wysyłane (najczęściej pocztą) przez rodziny do swych krewnych, mieszkających zagranicą.

Przesyłki takie powinny odpowiadać następującym warunkom: 1. waga jednorazowo wysyłanej przesyłki nie może przekraczać **10** kg (dziesięciu kg).

2. pierze lub puch winny być zawarte przynajmniej w poszwach ze ścisłej tkaniny,

3. każda przesyłka wina być zaopatrzona w dowód wydany przez starostwo, gminę lub komendę policji, że wysyłający jest członkiem rodziny emigranta i że poduszka lub materac nie są przeznaczone dla celów handlowych lecz na podarunek dla emigranta.

Telegramy

Litwinow — enfant terrible genewski

Genewa 22. 7. (PAT). W komisji głównej konferencji rozbrojeniowej *delegat ZSRR* złożył do projektu rezolucji końcowej *szereg poprawek*, zmierzających do *zupełnej zmiany tekstu tej rezolucji* w sensie znanych haseł rozbrojeniowych ZSRR. Poprawki sowieckie zmierzają do proklamowania redukcji o jedną trzecią wszystkich zbrojeń itd.

Komisja kontynuując dyskusję nad projektem rezolucji końcowej po przemówieniu Litwinowa przystąpiła *do głosowania nad poprawkami sowieckiemi do części pierwszej*, zmierzającemi do redukcji zbrojeń o ⅓. Na żądanie Litwinowa głosowanie odbyło się imiennie. *Poprawki sowieckie odrzucono 30 głosami* przeciwko 5 przy 16 wstrzymujących się od głosowania. *Przebieg głosowania miał momenty humorystyczne szczególnie gdy Litwinow przez pomyłkę głosował przeciwko swym własnym poprawkom,* szybko zresztą poprawiając się.

11-ty etap „Tour de France"

Paryż 22. 7. (PAT). Jedenasty etap „Tour de France" Nicea — Gap, wynoszący 233 km. *wygrał Francuz Leducq* w czasie 8.41,33 bijąc w sprincie na 2 długości Niemca Stepla. W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu znajduje się bez przerwy Leducq 88,05,52, na drugiem Niemiec Stepel.

Wspaniała manifestacja grunwaldzka w Tczewie

Wielki zjazd rodaków i działaczy plebiscytowych z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej

W ub. niedzielę Tczew był widownią wspaniałej manifestacji grunwaldzkiej, połączonej z wielkim zjazdem rodaków i działaczy plebiscytowych z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Zjazd poprzedziło w sobotę zebranie towarzyskie członków i sympatyków zrzeszenia oraz byłych działaczy plebiscytowych w salach Hali Miejskiej.

Po mszy św. o godz. 12,00 w poł. odbyła się na Rynku wielka manifestacja narodowa w której wzięły udział olbrzymie tłumy. Płomienne przemówienie wygłosił tutaj p. starosta Stachowski, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wiernego Jej Pomorza. Orkiestra zagrała hymn narodowy.

Z kolei zabrał głos b. poseł i znany działacz na Pomorzu p. Nowicki, który przypomniał o obowiązującym każdego Polaka bojkocie towarów niemieckich i gdańskich.

Wreszcie przemówił okręgowy prezes Rodaków z Warmji i Mazur p. Odrowski, który odczytał ślubowanie Polaków z Pomorza.

Następnie p. starosta Stachowski w otoczeniu dowódcy garnizonu p. mjr. Bartosika oraz przedstawicieli władz odebrał defiladę podczas której przygrywała orkiestra 2 bat. Strzelców.

Na czele pochodu kroczyła pomorska gwardja obrony narodowej z karabinami w ręku: kompanja Związku Strzeleckiego i Kolejowego P. W. Bardzo licznie byli reprezentowani rodacy z Warmji i Mazur zamieszkujący obecnie w Grudziądzu, w Starogardzie, w Tczewie i w Toruniu. Bardzo dobrze prezentowały się drużyny sokole z Tczewa i z Grudziądza. Drużyna Sokoła z Małego Tarpna pod Grudziądzem przymaszerowała pieszo, aby wziąć udział w uroczystościach grunwaldzkich w Tczewie. W defiladzie wzięły udział ponadto delegacje organizacyj kolejowych ze sztandarami, Miejska Straż Pożarna, Związek Inwalidów, Powstańcy i Wojacy, Pocztowców i wiele innych towarzystw. Pochód zamykali członkowie OWP. W uroczystościach wziął udział również prezes związkowy p. Kunz z Grudziądza.

Podkreślić należy z uznaniem, że wspaniałe i imponujące manifestacje grunwaldzkie i plebiscytowe w Tczewie nie zakłócone zostały żadnym zgrzytem.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja podczas której uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani na Manifestacji Plebiscytowej w dniu 17 lipca 32 r. w Tczewie z powodu rocznicy 12-letniej plebiscytu stwierdzają:

1. Lud polski Powiśla, Warmji i Mazur jest nierozdzielną częścią narodu polskiego, stanowi z nim całość kulturalną i duchową, której żadne granice nie rozerwą. Ziemie te stanowią podstawę niezależnego bytu Państwa Polskiego.

2. Głosowanie plebiscytowe odbyło się za Polską wzgl. za Prusami Wschodniami, a przyłączenie byłych terenów plebiscytowych do Rzeszy Niemieckiej jest pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

3. Plebiscyt odbywał się w najgorszych warunkach szalejącego teroru niemieckiego, który Polakom uniemożliwił wyrazić swą nieskrępowaną wolę.

4. Plebiscyt odbywał się w tym czasie, gdy Polska zalana była hordami bolszewickiemi walcząc o swą niepodległość i zasłaniając całą Europę swoimi piersiami przed bolszewizmem.

5. Polska wyniku sfałszowanego plebiscytu NIE UZNAŁA, a będzie się przy każdej sposobności dopominać zwrotu zrabowanych nam ziem.

6. Żądamy nowego plebiscytu w Prusach Wschodnich pod opieką Ligi Narodów, w którym to ludność mogłaby się swobodnie i bez nacisku wypowiedzieć po usunięciu uprzednim wszystkich czynników administracji niemieckiej.

Rzesze wiernych w Wejherowie ślubują bronić Pomorza

W Wejherowie w tygodniu ubiegłym odbyły się — jak już donosiliśmy w części naszej — misje w parafji Wejherowskiej. Na misje przybyły również liczne rzesze wiernych z całych Kaszub, jak np. z Gdyni, Pucka, Helu, Gdańska, Kościerzyny i t. d. Prowadzili ćwiczenia duchowne i wygłaszali nauki ojcowie misjonarze, Dominik i Urban. Na zakończenie misyj odbyły się w niedzielę 17 b. m. uroczyste nieszpory, poczem lud zebrał się na rynku wejherowskim, gdzie porywające kazanie o znaczeniu i mocy Krzyża wygłosił o. Dominik. Po kazaniu wśród uroczystego nastroju, z wzniesionemi w górę rękoma tysiączne rzesze na poszczególne zapytania o. ca Dominika przyrzekały uroczyście:

„że bronić są gotowi całości Pomorza, ziemi Kaszubskiej i Morza Polskiego, że z niemniejszą siłą bronić są gotowi Wiary praojców przed każdym wrogiem wewnętrznym, usiłującym podważyć fundamenty tej wiary w społeczeństwie, rodzinie i duszach jednostek, że wiernie stać będą pod znakiem Krzyża i pod sztandarem Kościoła św., że mocni na duchu dążyć będą w myśl wygłaszanych nauk i kazań misyjnych do poprawy dusz i serc, do uszlachetnienia charakterów, do wzajemnej miłości, zgody i jedności!"

Zjazd Cechów Piekarskich ziemi pomorskiej w Chełmnie

W niedzielę, dnia 24 bm. i poniedziałek dnia 25 bm. odbędzie się *pod protektoratem Wojewody Pomorskiego p. Kirtiklisa*, Zjazd Cechów Piekarskich Ziemi Pomorskiej w Chełmnie, połączony z uroczystością 10-lecia istnienia Związku.

Program Zjazdu jest następujący:

Niedziela, 23 bm.: godz. 8-ma rano zbiórka delegatów i gości w Hotelu Centralnym gdzie cech piekarski Chełmno podejmuje śniadaniem. O godz. 10-tej wymarsz do kościoła po katedralnego ze sztandarami na mszę św. i poświęcenie sztandaru cechu piekarskiego w Chełmnie. Po mszy św. pochód ulicami miasta na salę hotelu Centralnego, o godz. 11,30 *uroczysta akademja w sali hotelu Centralnego*, o godz. 15-tej wspólny obiad i zamknięcie oficjalnej uroczystości. Po obiedzie zwiedzanie miasta, zaś o godz. 21-ej *Bal Reprezentacyjny*.

W poniedziałek dnia 25 bm. msza św., o godz. 9-tej rano, *a o godz. 10-tej otwarcie Zjazdu w hotelu Centralnym.* Porządek obrad przewiduje sprawozdanie zarządu referaty: a) stanowisko piekarzy polskich w międzynarodowej rodzinie piekarzy, b) sprawy podatkowe, c) sprawa uczniowska i ustawa o młodocianych, wnioski zarządu, wnioski cechów, budżet na rok 1933 itd.

Uczestnicy Zjazdu *otrzymują zniżkę kolejową w drodze powrotnej.* Bilety zniżkowe wydawać będzie sekretarz Związku na miejscu.

ŚWIECIE

Zebranie Zw. Strzeleckiego. Dnia 16-go lipca br. odbyło się w sali p. Trzebiatowskiego w Świeciu zebranie miesięczne miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego.

Zebranie zagaił prezes oddziału Mróz hasłem „Cześć". Następnie sekretarz Oddziału Kowalewski Edmund odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących, zebranie uchwaliło bardzo ważną następującą rezolucję skierowaną przeciw terorowi, stosowanemu przez bandy hitlerowskie w stosunku do obywateli narodowości polskiej na terenie Wolnego miasta Gdańska.

„Zebrani w dniu 16. 7. 1932 r. członkowie Oddziału Związku Strzeleckiego w Świeciach na wieść o barbarzyńskich, bestjalskich czynach band hitlerowskich na terenie Wolnego miasta Gdańska 1. protestują jaknajuroczyściej przeciw rozpanoszeniu się band hitlerowskich na terenie wolnego miasta Gdańska, oraz przeciw szykanom i prowokacjom, stosowanym przez bandy hitlerowskie w stosunku do obywateli narodowości polskiej.

2. Domagają się od przedstawicieli rządu polskiego, by jaknajkategoryczniej wystąpili w stosunku do Gdańska w obronie naszych współbraci.

3. Przyrzekają, że w każdej chwili gotowi są stanąć z bronią u nogi w obronie Ojczyzny.

Po uchwaleniu rezolucji prezes oddziału solwował zebranie hasłem „Cześć".

Wąbrzeźno

— **Młodociani świętokradcy pod kluczem.** W nocy z 9 na 10 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kościoła katolickiego w Dębowej Łące pow. wąbrzeskiego, gdzie rozbili dwie skarbonki blaszane z których zabrali zawartość. Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców w osobach Stróżyńskiego Stanisława lat 18, i Kremera Willego lat 14, z Dębowej Łąki, którzy przyznali się do czynu i część skradzionej gotówki zwrócili. Młodocianych świętokradców przytrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Ich „nabożność"

„Nadwiślanin", pisząc o ataku „Słowa Pomorskiego" (nr. 164) na ks. radcę Pappe za to, iż jako proboszcz w Nowemmieście zaproponował na przezeskę zarządu tamtejszego Towarzystwa Panien córkę miejscowego działacza BBWR., dodaje od siebie ironicznie:

„Gdy Ks. Proboszcz w imię równouprawnienia katolickiego wysunął kandydaturę córki „sanatora", w „Słowie Pomorskiem" powstał krzyk, gwałt, harmider, jak w żydowskim hederze...

I ów „potulny" (!), „bogobojny", „szanujący proboszczów" narodek endecki począł puszczać pod adresem swego duszpasterza prasowe bumerangi. A może z drągami i kołami w ręku, jak to było w Opaleniu, ruszy na plebanję wyrazić namacalny hołd dla sukienki duchownej...?

Widać stąd, że religja dla endeków, jest cyrkowym trapezem dla wykonywania partyjnej akrobacji. Zwykle jednak lineskoczki wcześniej, czy później łamią kark.

Szkoda tylko, że religja, najdroższy skarb człowieka, spada u tych bogoojczyźnianych katolików do roli piątej u psa nogi...".

Prezydent miasta Bydgoszczy

stanie przed sądem dyscyplinarnym w dniu 27 lipca 1932

Wielkie zainteresowanie budzi w społeczeństwie bydgoskiem rozprawa dyscyplinarna przeciwko prezydentowi m. Bydgoszczy, p. dr. Śliwińskiemu, która odbędzie się w dniu 27 lipca b. r. w tutejszem Starostwie.

Komisji dyscyplinarnej przewodniczyć będzie naczelnik urzędu wojewódzkiego, p. dr. Macko z Poznania.

Dr. Śliwińskiego zastępują adwokaci Jan kowski i Cisewski. Wyniku rozprawy oczekuje miasto z wielkiem zainteresowaniem.

Pozdrowienia z kolonji letniej TNSW. w Diloku

Urocze letnisko Dilok (pod Mikuliczynem na Podkarpaciu) jedna z najcenniejszych pereł Beskidu Wschodniego, cieszy się także w tegorocznym sezonie pokaźną frekwencją gości, mimo że w innych ośrodkach klimatycznych gór kołomyjskich obniżyła się nieco cyfra kuracjuszy, niewątpliwie z powodu ogólnego przesilenia gospodarczego. Korzystną tę statystykę Diloka przypisują niektórzy bajecznemu, wprost feerycznemu położeniu naszego letniska, inni zaś tłumaczą to zjawisko poprostu kaprysem mody, która nasz Dilok specjalnie sobie upatrzyła.

Swoiste a sympatyczne piętno nadają naszemu letnisku kolonje młodzieży szkolnej, zwłaszcza kolonja stworzona przed dwoma laty przez toruńskie Koło T. N. S. W. (Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych). Na szczycie góry „Dilok" (około 600 m. ponad poziomem morza) wybudowano przed paru laty obszerny i wygodny dom sypialny, goszczący co rocznie dwie partje młodzieży szkolnej pomorskiej. Wspaniała panorama gór, roztaczająca się przed oczyma młodych pensjonarjuszy, bliskie kąpiele w szemrzącym tuż u stóp góry Prucie i dobra komunikacja z resztą świata, zapomocą położonego u podnóża góry przystanku kolejowego umilają pobyt w tem rajskiem ustroniu.

Ubiegła niedziela zapisała się w kronice kolonji odwiedzinami burmistrza Mikuliczyna radcy leśnictwa p. Dufeka, miejscowego lekarza okręgowego D-ra Jossego, Księdza Zuka i innych wybitnych osobistości, których zarząd kolonji podejmował skromnym obiadem. Odwiedziny te są wyrazem zasłużonej życzliwości, którą władze lokalne otaczają sympatyczną kolonję.

Borzyszkowy powiat chojnicki

— **Z życia Powstańców i Wojaków.** W niedzielę, dnia 10 b. m. odbyło się po nabożeństwie w lokalu p. Pawłowskiego miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówki Borzyszkowy. Po zagajeniu przez drh. prezesa Gryla, odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i omówieniu bieżącej korespondencji, zdał druh Brzoskowski sprawozdanie z powiatowego zjazdu delegatów w Chojnicach, poczem druh Słomiński wygłosił obszerny referat p. t. „Coś się na świecie popsuło". Obecny jako gość druh Jackowiak, członek placówki w Kościerzynie i były długoletni prezes tut. placówki, wyraził swoje uznanie, że wojacy borzyszkowscy zostali wierni przysiędze, złożonej przy okazji poświęcenia sztandaru, tworząc karny oddział naszej armji rezerwowej i służąc ofiarnie Ojczyźnie, a nie stali się ślepemi figurkami idącemi na pasku hetmanów samolubów i partyjników, stawiających własne ambicje ponad dobro Państwa. Na wniosek dh. Słomińskiego przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Powstańcy i Wojacy O. K. VIII placówki borzyszkowskiej łączymy się w manifestacjach społeczeństwa polskiego przeciw naruszeniu całości granic Rzeczypospolitej i pokoju europejskiego. Stwierdzamy, że na rozkaz naszego ukochanego Wodza jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar w obronie Pomorza i Morza. Na zakończenie odśpiewano: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

Programy radjowe

Sobota, 23 lipca:

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12,40 Urz. kom. PIM. 12,45—13,25 Suita „Arlezjanka" G. Bizet'a w wyk. ork. symf. pod dyr. P. Chagnon (płyty). 15,00 Kom. gospodarczy. 15,10—15,30 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 15,30 Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Nauk.-Wydawn. red. J. I. Targ. 15,40 Słuchowisko z Wilna. 16,05—16,35 Orkiestry wiejskie (płyty). 16,40 Odczyt. 17,00—18,00 Koncert popoł. w wyk. małej orkiestry pod dyr. K. Wiłkomirskiego. 18,00 „Orlątko" w pamięci Warszawy. (W setną rocznicę zgonu ks. Reichstadtu)", wygł. p. J. Meisser. 18,20—19,15 Muzyka taneczna, ork. pod. kier. Maksa Ronczki. 20,00—21,00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota, L. Szczepańska (śpr.) i L. Urstein (akomp.) 21,00—21,15 Feljeton literacki. 21,15 D. c. koncertu. 21,55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteorolog. dla kom. lotn. 22,05—22,40 Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50—24,00 Muzyka taneczna.

„Omiatj hitlerowskie gniazda"

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 21 VII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	123,80—124,16
Gdańsk	173.95—174.38
Holandja	359,60—360,55
Kopenhaga	170.00—
Londyn	31,78— 31,77
Nowy York	8.923—
Nowy York telegr.	8,928— 8,948
Paryż	34,98— 35,07
Praga	26,41— 26,47
Sztokholm	164.00—
Szwajcarja	173,85—174,28
Włochy	45.60— 45.82
Berlin (w obrotach nieofic.)	211.95

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn 21 VII 1932 r

Żyto	20,00—20,50
Pszenica	21.50—22,00
Jęczmień	16.50—17.50
„ browar.	—
Owies pastew.	19,50—20,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,25—34,25
„ pszenna 65%	35,00—37.00
Otręby żytnie	12.25—12,50
„ pszenne	10.00—11.00
Rzepak	25.00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	12.00—14.00
„ żółty	16.00—17.00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 21 VII. 1932

Pszenica nowa	245—247
Żyto nowe	—
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	161—172
Owies marchijski	161—163
Mąka pszenna	29,25—33,75
Mąka żytnia 70%	24,75—26,50
Otręby pszenne	11,60—11,90
„ żytnie	10.20—10.60
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—19.00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—19,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Łubin żółty	15,00—16,50
Seradela	—
Kuchy lniane	10,40—10,70

Dnia 20 lipca br. o godz. 8 wieczorem zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 57

ś. p.

Feliks Lowasser

emerytowany pow. lekarz weterynarji.

Oczem zawiadamia stroskana

Brodnica, dnia 21. lipca 1932 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23. bm. z domu żałoby o godz. 3 popołudniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 lipca 1932 roku o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać będę przy ulicy Chełmińskiej 10 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatąó 1 pianino; o godzinie 12-tej u spedytora Sadeckiego: 1 dywan, kanapę dużą i wiele innych rzeczy.

Kozak, kom. sąd. w Toruniu, Kościuszki 9.

Zl. 1283/8 5241

Po dłuższej przerwie rozpocząłem ponownie praktykę lekarską 5087

prywatną i kasową

Dr. Antoni Łangowski, Gdańsk, Holzmarkt 27.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 23 lipca 1932 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 11,30 przy ul. Gdańskiej 23 (st. nr.) w oficynie: bibljotekę, 2 dywany, 5 lamp. biurko, 2 fotele, 2 kanapy, 2 obrazy, stół, 10 krzeseł 3 okna firan, bufet, kredens, zegar, leżankę, 3 wazy kryształ., niklowy serwis do kawy, 5 karafek kryształ., serwis porcelanowy na 6 osób, karfkę i 6 kieliszków kryształowych, maszynę do szycia i umywalkę.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1282/8 5240

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 23 lipca 1932 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 15 przy ul. Gdańskiej 76 (n. nr.) w f-ie Herzke: pianino „Donadon i Boll Berlin", biurko, lustro, lexikon „Jedermanns" 7 tomów, 106 książek beletrystycznych niem., biurko, aparat do napełniania butelek 8-kranowy, urządzenie składu i warsztatu rzeźnickiego (3 maszyny, motor, transmisję), 2 tombanki, 3 wagi, wystawa do okna i inne).

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1264/8 5238

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12 w południe sprzedawać będę przy ul. Chrobrego 21 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, 2 stoły, 1 szafę, 1 szafę do akt, 1 fotel przed biurko, 1 kredens.

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1281/8 5239

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 23 lipca 1932 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 4 (st. nr.): szafę żelazną i 2 zegary ścienne; o godz. 12,30 przy Gdańskiej 137 (st. nr.): zegar stojący; o godz. 13 przy ul. Zamoyskiego 15: radjoaparat 4 lampkowy kompl.; o godz. 13,30 przy ul. Paderewskiego 7 (st. nr.): garderobiarkę i figurkę; o godz. 14 przy ul. Mirosławskiego 1: 2 wozy i 2 konie robocze.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 854/8 5237

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 22 lipca 32 o godz. 3-ciej po poł. sprzedam w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej 33: najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę do rzeczy, szafonierkę i zegar ścienny.

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni Nr. 58 przy Domki Ogródkowe spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Chojnicach zapisano dziś: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 24 lutego 1932 zmieniono § 7 statutu w brzmieniu następującem: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanym udziałem. Oprócz tego ponoszą za zobowiązania spółdzielni odpowiedzialność dodatkową ograniczoną do wysokości 500 zł. za każdy zadeklarowany udział. Oraz uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 24 lutego 1932 wybrano w miejsce budowniczego Helmuta Baldamusa. budowniczego Józefa Ptaszyńskiego a w miejsce Franciszka Peplińskiego księgowego Brunona Zielińskiego. 5229

Choinice. dnia 31 maja 1932 r.

R. Sp. 58. **Sąd Grodzki.**

OBWIESZCZENIE. W tuteiszym rejestrze handlowym A. nr. 411 zapisano dziś firmę Leon Szamotulski, handel bydła i drobiu w Chojnicach. a jako właściciela tejże Leona Szamotulskiego z Chojnic.

Choinice, dnia 24 czerwca 1932 r. 5231

R. N. A. 411. **Sąd Grodzki.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr.39 przy Banku Ludowym sp. z n. odp w Chojnicach zapisano: Członek zarządu Marceli Nagórski z Chojnic wystąpił z zazrądu a w jego miejsce wybrano Anastazego Barańskiego emeryt. inspektora szkolnego z Chojnic. 5232

Choinice, dnia 6 lipca 1932 r.

R. Sp. 39. **Sąd Grodzki.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni Nr. 58 przy Domki Ogródkowe Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Chojnicach zapisano dziś: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 24 kwietnia 1932 znieisono § 3 statutu w brzmieniu następującym: Celem spółdzielni jest podniesienie dobrobytu swych członków przez budowanie i dostar[illegible]
a dotychczasowy § 3 pozostawia się jako § 3a zmieniając w nim pierwsze słowo „celem" na „przedmiotem".

Chojnice. dnia 31 maja 1932 r. 5230

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. pod nr. 409 zapisano przy firmie Obuwie właściciel Józef Gray Nowa Cerkiew.

Choinice dnia 30 czerwca 1932 r 5233

R. N. A. 409. **Sąd Grodzki.**

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek dnia 22 b. m. teatr nieczynny.

W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 20-tej Premjera **„Marjusz"** Sztuka w 4 aktach Pagnol'a (Ceny do połowy zniżone).

W niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 16-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka Przedstawienie popołudn. **„Orłów"** Operetka w 3 aktach Granichstedtena z wyst. ELNY GISTEDT. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka **„Królowa Miljardów"** Operetka w 3 aktach Leo. Falla z wyst. Elny Gistedt.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na sierpień i wrzesień** 1932 r. i proszę należność — **Zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 6.78** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski"** za **mies. sierpień i wrzesień** 1932 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na miesiące sierpień** 1932 r i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski"** za **mies. sierpień** 1932 r. potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Niesłychany gwałt hitlerowców
Polska rodzina w Gdańsku wyrzucona z mieszkania
Co na to władza? — Co Liga Narodów?

W tych dniach dopuścili się hitlerowcy **niesłychanego gwałtu.** W domu przy ulicy Johannigsgasse 61 mieszka **polska rodzina Galickich, która bezprawnie została wyrzucona z mieszkania przez 6-ciu umundurowanych hitlerowców.** Incydent ten miał przebieg następujący:

Właścicielem wyżej wymienionego domu jest **członek partji hitlerowców,** który oświadczył, że nie zniesie w swoim domu Polaków. Sprowadził więc sobie 6 towarzyszy hitlerowców i w czasie nieobecności gospodarzy mieszkania, gdy w domu została tylko 10 letnia dziewczynka, która się zamknęła na klucz, **rozbił drzwi** i przy pomocy swych towarzyszy wyrzucił przez okno i drzwi urządzenia mieszkania. Gdy starsze dzieci przybyły do domu i zamierzały obronić się przed gwałtem, zostały przez hitlerowców **poturbowane i pobite.** Jedna z córek Galickiej przyprowadziła następnie dwóch policjantów. Gdy policjanci ci zamierzali przeciwstawić się hitlerowcom, poznali ci ostatni w policjantach swoich towarzyszy partyjnych wobec czego zawołali: „**Nie troszcie się o to co się tu dzieje,** my właśnie wyrzucamy Polaków. **Policjanci uśmiechnęli się na to i opuścili mieszkanie.**

Gdy przybyła w międzyczasie właścicielka mieszkania p. Galicka udała się na odwach policji Nr. 2 jeden z policjantów oświadczył: „**Co wy właściwie szukacie w Gdańsku?** W **dniu 31 lipca wyrzucimy wszystkich Polaków, a kto jeszcze tutaj pozostanie zostanie powieszony** na latarni. Rozpoczniemy od Polskiej Dyrekcji Kolejowej".

Połamane i porozrzucane przedmioty znajdują się jeszcze w podwórzu tego domu. — Całą noc po opisanym zajściu rodzina Galickich spędziła bez dachu nad głową. Między pożałowania godnemi ofiarami niesłychanego tego gwałtu znajdują się drobne dzieci!

Do czego już doszło w Gdańsku! Hitlerowcy przywłaszczają sobie prawa wyrzucania Polaków z mieszkań, a ofiary gwałtu nie znajdują opieki u powołanych do tego czynników.

Kampanja przeciwpolska policji gdańskiej

Dowództwo policji gdańskiej wyzyskało okres urlopów, aby przeprowadzić kampanję przeciwpolską pod płaszczykiem wycieczki krajoznawczej przez Prusy wzdłuż granicy polsko-niemieckiej od **Frankfurtu nad Odrą aż do Lignicy.** W wielu miejscowościach **komendant policji gdańskiej Froböff,** biorący udział w wycieczce, wygłaszał **przemówienia polityczne,** w których **żądał przyłączenia Gdańska do Niemiec.**

Należy zaznaczyć, że przełożeni prezesa policji gdańskiej nie uznali za wskazane pouczyć, że urzędnik gdański popełnia **jaskrawe nadużycie władzy,** jeśli występuje z przemówieniami, skierowanemi **przeciw statutowi W. M. Gdańska.**

Lozanna dobiła Grandiego
Były włoski minister — ambasadorem Italji w Londynie

Jak donosiliśmy wczoraj, w **Italji nastąpiła rekonstrukcja gabinetu.** Mussolini **ujął w własne ręce ster polityki zagranicznej,** obejmując portfel Grandiego. „Temps", omawiając obszernie fakt ten, zwraca uwagę, że **objęcie teki Spraw Zagranicznych** przez Mussoliniego, które nastąpiła bezpośrednio po Konferencji w Lozannie, może być **interpretowane jako wyraz niezadowolenia najwyższych sfer w Rzymie z rezultatów ostatniej konferencji międzynarodowej nietylko pod względem gospodarczym i finansowym, lecz głównie z punktu widzenia politycznego.** „Rzeczywiście — pisze „Le Temps", **polityka rewizji traktatów, uprawiana od kilku lat przez rząd włoski, nie odniosła w Lozannie w żadnej dziedzinie sukcesu,** podczas gdy Herriot potrafił zapewnić powodzenie francuskiej tezie **poszanowania traktatów, wprost przeciwnej włoskiej koncepcji.**

Dymisja Grandiego **wywołała w Londynie bardzo silne wrażenie,** Grandi bowiem był tu ogromnie popularny i uchodził **za zdecydowanego zwolennika zbliżenia Włoch z Wielką Brytanją.** W kołach politycznych przypisują dymisję Grandiego **niepowodzeniom polityki włoskiej w Lozannie,** gdzie Włochy, mimo iż są wielkiem mocarstwem, zeszły na drugi plan i były w cieniu rozmów angielsko-francuskich.

Londyn, 22. 7. (PAT). Omawiając ustąpienie Grandiego „Times" stwierdza, że **konferencja lozańska była ciosem ostatecznym,** który dobił Grandiego, przyczem w opinji włoskiej **cios ten wymierzyła Wielka Brytanja**

Ścisła współpraca Wielkiej Brytanji i Francji w Lozannie i po Lozannie a zwłaszcza interwencja Herriota o wznowienie „entente cordiale" wywołała we Włoszech pogląd, że Włochy zostały przez Wielką Brytanję porzucone i zapomniane.

W kołach dyplomatycznych — stwierdza „Times" — wiedzą z pewnością, że **Grandi będzie szybko powołany na odpowiedzialne stanowisko ambasadora w Londynie.** ,Times' podkreśla, że nominacja taka byłaby w Wielkiej Brytanji radośnie powitana, lecz również dziennik uważa, że byłoby nie pożądanem dla Europy, gdyby polityka, którą reprezentował Grandi, mianowicie oparcie się o Wielką Brytanję — uległa zmianie.

Na Wschodzie spokój
Zażegnanie konfliktu japońsko-chińskiego

Tokjo, 21. 7. (Pat). Według źródeł japońskich **zajście w Jehol zostało wywołane ostrzeliwaniem samolotów japońskich,** które tem samem zostały zmuszone do kanonady. Według doniesień z Mukdenu **incydent ten jest już skończony.** Japonja nie zamierza w związku z tem zajściem wszczynać jakichś dalszych kroków.

Paryż, 22. 7. (PAT). Do Chao-Yang w prowincji Jechol wysłano onegdaj **oddział wojsk** japońskich. Główna kwatera japońska oświadcza, że **jedynym celem tej ekspedycji jest udzielenie pomocy porwanemu przez bandytów chińskich oficerowi Ischimo oraz naprawa toru kolejowego.**

Katastrofa finansowa Belgji
Rewizja rent inwalidzkich i emerytur ma uratować budżet

W związku z pogłoskami, jakoby **premjer belgijski Renkin miał zażądać od przywódców stronnictw, udzielenia mu dyktatury finansowej,** należy podkreślić, iż projekt swój premjer Renkin złożył jedynie dlatego, że w chwili obecnej parlament belgijski rozejdzie się **na wakacje,** a państwo belgijskie znajduje się w obliczu bardzo ważnych problemów gospodarczych, których **natychmiastowe rozwiązanie** jest **konieczne.** Projektowane pełnomocnictwa finansowe mają przysługiwać ministrowi do dnia 1 listopada b. r.

Z drugiej strony jednak, polityka gospodarcza Belgji w chwili obecnej przechodzi bardzo **krytyczny okres.**

Deficyt na rok budżetowy 1932 zapowiada się w wysokości 3 miljardów franków, co przy ogólnym budżecie **belgijskim, wynoszącym 9 miljardów franków, jest sumą olbrzymią.** Jednym z pierwszych środków, które mogą tę sytuację wyjaśnić, jest **rewizja rent inwalidzkich i emerytur.** Tego jednak rząd, ze względu na silny opór, związków b. wojskowych i inwalidzkich, nie może uczynić bez utraty popularności, z którą liczyć się musi przed zbliżającemi się wyborami.

Jak udowodnił minister Francqui, w Belgji blisko **90% b. wojskowych pobiera renty inwalidzkie,** co stanowi katastrofalną wprost cyfrę **2 miljardów!**

Nic dziwnego, że na tem katastrofalnem podłożu finansowem **rozrasta się komunizm,** którego wyrazem były ostatnie strajki kierowane przez... **centralę komunistyczną z Berlina.**

„Powstańcy przeciw pańszczyźnie" z Liska
przed obliczem sprawiedliwości

Przemyśl, 22. 7. (Pat). Onegdaj o godz. 8 rano rozpoczął się w Sanoku przed sądem doraźnym **proces przeciwko czterem wieśniakom oskarżonym o wywołanie i udział w wypadkach, które miały miejsce w powiecie leskim** w końcu czerwca rb.

Na ławie oskarżonych zasiedli **Wasyl Dunyk** lat 28, **Michał Małecki** lat 23, **Piotr Madeja** lat 29 i **Antoni Posławski** lat 28. Prokurator oskarża wyżej wymienionych że brali **udział w rozbrojeniu patrolu policyjnego, o splądrowaniu plebanji i ograniczenie wolności osobistej księdza rz.-katolickiego,** proboszcza **Ciebiery.** Wskutek napadu na oddział policji i ostrzeliwanie go z broni palnej ostremi nabojami władze były zmuszone użyć dla przywrócenia ładu nadzwyczajnej siły co kwalifikuje zbrodnię oskarżonych jako przestępstwo z par. 7) ustawy karnej i art. 32 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 marca 19.8 r. o postępowaniu doraźnem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiły zeznania świadków. Jako pierwszy zeznawał świadek komendant P. P. w Lisku **podkomisarz Sołtys,** który szczegółowo przedstawia przebieg zajścia. Następnie **ks. Ciebiera** opowiedział o przebiegu zajść w dniu 30 czerwca br. w Łobozwi.

Przemyśl, 22. 7. (Pat.) Z więzienia sądu okręgowego w Sanoku **zwolnionych zostało wczoraj dalszych 40 oskarżonych,** aresztowanych **w związku z zajściami w Łobozwi.** Razem z poprzednio zwolnionymi wypuszczonych zostało na wolność 70 aresztowanych. **Pozostaje jeszcze około 70 osób** w tem bardzo znaczna liczba **cyganów z Jasiennej i kolonistów niemieckich.**

Sprawy rolnictwa na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów

(o) Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj po południu odbędzie się **posiedzenie Rady Ministrów** pod przewodnictwem wicepremjera Zawadzkiego, na którem załatwione zostaną **dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rolnictwa,** które ostatnio spadły z porządku dziennego Rady Ministrów.

Gdańsk i Pomorze
w ciekawym artykule tygodnika hiszpańskiego

Barcelona, 22. 7. (Pat). Tygodnik kataloński „Mirador" poświęcony zagadnieniom kulturalnym i najważniejszym problemom polit. zamieszcza **art. w kwestji Gdańska i Pomorza.** Autor rozprawia się ze wszyskiemi pretensjami Niemiec w sposób stanowczy, **przyznając Polsce pełne prawa tak historyczne, jak i ekonomiczne.** „Mirador" podkreśla z wielkiem uznaniem pełną **taktu postawę Polski w odpowiedzi na nieustanne prowokacje niemieckie.**

Wyrok śmierci na Gorgonową skasowany

(o) Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Wczoraj przed Sądem Najwyższym rozpoczęła się **rozprawa kasacyjna przeciw Ricie Gorgonowej.** Na sali zgromadziła się **duża ilość publiczności, przeważnie kobiet.** Po otwarciu rozprawy sędzia Wyrobek zreferował przebieg przewodu sądowego oraz przebieg samej tragedji w Brzuchowicach. Referat jego trwał kilka godzin, poczem nastąpiły przemówienia obrońców, adw. Axera i Ettingera, którzy domagali się skasowania wyroku I instancji, zawotowanego ich zdaniem niezgodnie z kodeksem karnym.

O godz. 11.20 wiecz. po całodziennej rozprawie **Sąd Najwyższy wydał wyrok, kasujący wyrok I istancji.** Sądu przysięgłych we Lwowie i na wniosek obrońcy Ettingera przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych w Krakowie.

Szybowce polskie
po raz pierwszy na arenie międzynarodowej

Frankfurt, 22. 7. (PAT). Konkursy w lotach bez silników na wzgórzach Roehn trwać będą od dnia 18 do dnia 31 lipca rb. Zgromadziły one na starcie 75 **maszyn. Ze zgłoszeń zagranicznych utrzymały się tylko polskie.** Wszystkie inne bądź odwołano, bądź odrzucono, stosując **ostre wymagania** odnośnie do **jakości maszyn.**

Polskę reprezentować będą 2 maszyny, zgłoszone przez **Aeroklub warszawski.** Niepogoda uniemożliwia na razie rozpoczęcie poważniejszych lotów.

Nurmi nie wierzy w zwycięstwo Kusocińskiego

Nurmi udzielił dłuższego wywiadu przedstawicielowi „Associated Press" **na temat wyników Olimpjady** w Los Angeles. M. in. Nurmi oświadczył, że Lethinen niewątpliwie wygra bieg na 5.000 m. Zdaniem Nurmiego drugie miejsce w tym biegu zajmie Iso-Hollo, **a dopiero na trzecim znajdzie się Kusociński.** Nurmi uważa, że taki podział byłby sprawiedliwym miernikiem sił tych trzech biegaczy.

Nurmi w dalszym ciągu oświadcza, że **Kusociński jest doskonałym biegaczem, lepszym niż ludzie myślą,** o czem wielki Fin **przekonał się osobiście ostatniego lata. „Szkoda tylko — kończy Nurmi — że ten człowiek biegając na zawodach jest tak uparty, że każdy rywal umiejący użyć zdrowego rozsądku łatwo go może złapać fortelem."**

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie,
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . 15 fen.
. . . 4 . . . . 50 fen.
. . . . 10 fen.
Drobne za słowo 5 fen., — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł